

ZGODA
Organ Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki wychodzi w każdą Srodę.
w Milwaukee Wisconsin 411 Mitchell Str.
Pneumata wynosi w Ameryce rocznie \$2 00
po za oceany\$3.00

Zarząd Akcyonaryuszów.
Ma. Kucera, prezydent 470 Mitchell Str. w Milwaukee
J. N. Morgenstern, sekretarz 538 S Clark Str. Chicago.
W Wlekiński, kasjer 585 Noble Str. w Chicago.

Zarząd Drukarni.
I. Rajski, sekretarz 411 Mitchell Str. w Milwaukee
Dr. P. Gawrzyński, redaktor 409 Mitchell Str. „

Walenty Piotrowski, Rada Gospodarcza.
Jakob Kubal,
Ignacy Wondziński,

Cena Ogłoszenia.
Od wiersza drobnego druku w kolumnie raz jeden tydzień\$1.00
Od cała\$20.00

Przy powtórzeniu połowę.
Ogłoszenia kupieckie od cała druku w kolumnie na rok\$20.00

Poszukiwania rodzinne lub przyjaciół i znajomych niżej cała druku 50c
Przy powtórzeniu połowę

Wazki pieniądze mają być przesyłane wprost do Redakcji.
Korrespondentów, dotyczących Redakcji, ogłoszenia zasługujące jakichkolwiek wiadomości od gazety, winny być przesyłane wprost:
Do Redakcji „Zgody”
411 Mitchell Str. Milwaukee, Wisconsin.
Rękością się nie zwracają

Nr. 39
Wydawnictwo i własność Tow. Akcyjnego Związku Nar. Pol. w St. Zj. Pół. Ameryki.

THIS PAPER may be found on file at GEO. P. ROWELL & CO. NEW YORK. Advertising Bureau (10 Spruce Street), where rates may be made for it.

Agenci „Zgody.”

- W Nowym Yorku N. Y.
Patrikowsky J., 193 Druga ul.
Frankiewicz Tadeusz, 25 Delancy ul.
W Brooklinie E. D.
Kornobis T., 159 5ta ul.
W Jersey City.
Jurkowski L., 188 12th ul.
W Filadelfii Pa.
Petrofski, Thompson ul. poniżej Francoford Road.
Lipiński J., 204 N. 2ga ul.
Andrzejkiewicz J., 60 Front ul.
W Pittsburgu Pa.
Rosinski J., L. B. 1112 Penn Ave.
W Chicago Ill.
Majewski M., 709 Milwaukee ave.
Drzymala A., 91 Canalport ave.
Dankowski E., 58 Liberty ul.
Sowadski, 449 S. Desplain ul.
Koch Fr., 734 W. 18ta ul.
Czachorowski L., 465 S. Halsted.
I. N. Morgenstern, 504 Blue Island Ave.
Kowalski J. w South Chicago
W Grand Rapids Mich.
Głowczyński M., 22 W. Bridge ul.
W Louisville Ky.
Kuchner Jan, 15ta ulica, między Ross i Portland ave.
W South Bend Ind.
Sivinski Boleslaw.
W Bay City Mich.
Frybski W., 12 ulica, head of Washington
W Detroit Mich.
Dembiński Jan, 474 Orleans ul.
W Du Luth:
Ludwikowski K.
Michalak W., 788 3ela ave.
Skrzyński P., 939 Doty ul.
W Pontiarowski Wis.
Błaszka Józef.
W Alberta Sank Rapids Min.
Wamka Jan.
W Lemont Ill.
Szlachetka M.
W Sand Beach Mich.
Leszczyński J.
W Buffalo.
Górski A. P.
W Portsmouth Mich.
Breski Jan.
Bridgeport Conn.
S. Maliszewski 300 Main str.
W La Crosse.
Mazurkiewicz H. A. P.
W St. Paul Minn.
Wons Jan, Charleston ul.
Józef Maco 15 7th ul.
W Chester Ill.
Dreca A.
W La Salle Ill.
Waloch Vincenty.
W Northem Wis.
Jan Cichy.
W Toledo O.
Ludwikowski Marcin.
Wolmeyer G.
W Radom Ill.
A. Malinowski.
W Winona Minn.
Robert Zaborowski.
W Wilno Minn.
Marcin Mazany.
W Laney Wis.
W. Rożalski.
Franciszek Mulka.
La Sate, Ill.
Zarząd finansowy.

Drukarnia „Zgody” jest obecnie tak urządzona, iż może wykonywać wszelkie prace w zakres drukarski wchodzące, na co, zwracamy uwagę Towarzystw Polskich w Ameryce.

Polska Kolonia Stanisławowo MINNESOTA.

W polskiej kolonii Stanisławowo są przeliczne grunta do sprzedania. Nie dawno temu, jak ta kolonia założona, a już się okupiło przeszło 50 rodzin polskich.

Są to grunta dobre i urodzajne, tak że z jednego buszla wysianego pszenicy, lub innego zboża, zbiera się od 25 do 35 buszli.

Są tam czyste pola, tylko nad rzekami i strumykami stoją lasy pełne dębowego i innego drzewa.

Grunta te leżą tylko 6 mil od kolei i miasta Stephen.

Akter gruntu kosztuje tylko od 4 do 6 dolarów na 6 lat wypłaty, ale wkrótce cena pójdzie w górę, bo okolicę się szybko zaludnia i bogaci.

W Stephen są już wielkie handel ze wszystkimi potrzebami rolniczymi i gospodarczymi.

W tym roku rozpocznie się budowa kościoła w Stanisławowie, na co składki wpływają licznie. Pan JAN KORTAS w Chicago jest kasjerem komitetu budowy kościoła. Każdy kupujący grunt składa 5 dol. otiary na kościół.

Ekspedycja na grunta do Stanisławowa wychodzi z Chicago co 2 tygodnie w każdy poniedziałek.

Dla kupujących grunta podróż kosztuje 13 dolarów. tam i napowrót.

Kto chce tam się okupić, niech się zgłosi czempredzej, póki są grunta jeszcze tane.

Po wszelkie informacje dotyczące się tego gruntu zgłosić się należy do mnie.

Stan. Peszczyński
662 Noble Str. Chicago Ill.

J. N. MORGENSTERN.
9 Lasalle str.

Chicago Ill.
538 S Clark Str.

Generalna Agentura ZABEZPIECZENIA OD OGNIA.

DR H. XELOWSKI.
Praktyczny i doświadczony LEKARZ POLSKI

który tu już przed dziesięciu laty praktykował, i ma dużo starych znajomości, osiadł się ponownie w Milwaukee i poleca się laskawym względom Szanownej Polskiej Publiczności. Można się z nim widzieć w apteczce No. 492 i Mitchell ulicy w pomieszkaniu No. 643 4ta Ave Milwaukee, Wis.

Do Grup Zw. Nar. Polskiego.

Spowodowany częstymi zapytaniami oznajmiam że Rząd Ctr. sprawił oprócz zwyczajnych odznak Srebrne emaliowane po \$1.25. Złote „ 4.00, których członkowie na życzenie nabyć mogą opłacisz różnicę w cenie w swej Grupie. —

Również zwracam uwagę na dyplomy dla pojedynczych członków. J. N. Morgenstern. Sekretarz Generalny.

Cyrkularz Do Grup Zw. Nar. Pol.

Niniejszem pozwalam sobie zwrócić uwagę Sz. Towarzystwom na D y p l o m y dla członków Związku, które na podstawie konstytucji przez Rząd Centralny sprawione zostały. Dyplomy te nader pięknie wykonane po cenie 50 cent. pozostaną trwałe i przyjmują każdą emaliowaną w pamięć. Sekretarz Grup będą laskawymi zamówienia na dyplomy przyjmować. Z bratnim pozdrowieniem Z rozporządzenia Rządu Centralnego J. N. Morgenstern. Sekr. Generalny.

W. SŁOMIŃSKA.
Polecam szanownej Publiczności polskiej i szanownym Towarzystwom Polskim mój Skład z Wyrobnią

Chorągwi Kościelnych i Narodowych i Szarf, — utrzymuję —

Oznaki dla Towarzystw w różnych gatunkach jako to: ROSETY i PAŁKI MASZAŁKOWSKIE zawsze na składzie.

Wszystkie obstarunki wykonuję praktycznie i po najniższej cenie. Rodacy! Proszę się zgłosić do mnie, zanim pójdziecie do obcych.

W. SŁOMIŃSKA, 679 Milwaukee Av. Chicago Ill.

DR. P. GAWRZYŃSKI LEKARZ POLSKI mieszkający pod num. 409 Mitchell Str.

na przeciw kościoła św. Stanisława przyjmując chorych także i w REDAKCYI „ZGODY.”

Zamówienia można zostawiać nadto w aptekach tutejszych polskich. Listowne porady dla rodaków nie osiadłych w Milwaukee także się udzielają.

Związek Narodowy Pol. Bióro Rządu Centralnego, 538 S. Clark Str. Chicago, Ill.

Tow. Związek Nar. Pol. Philadelphia, Pa. Sekr. W. Domański, 518 S. 5th Str.

Pzemysłowe Rzemieślników Pol. w Chicago. Sekr. M. Wlekiński, 139 Canalport Av.

Narodowe w La Crosse, Wis. Sekr. Jan Dastych, 1027 Jackson Str.

Narodowe Św. Kazimierza w Bay City, Mich. Sekr. F. Wiśniewski, L. B. 503. Patryotyczne Pol. w Milwaukee, Wis. Sekr. Szymon Ronka, 852 Franklin Str.

Gw. Kościuski w Cleveland, O. Sekr. K. G. Freeman 4 Smith Str. W. S.

Tow. Pol. Kat. Jana III Sobieskiego w Paterson N. J. Sekr. F. Ruchalski, 18 Passaic Str.

Kościuski w Cincinnati O. Sekr. F. Szurliński, 359 Mo. Micken Str.

Gmina Polska I. w Chicago Sekr. J. Kniez, 58 Cornelia Str.

Jan III. Sobieski w Raidwood Ill. Sekr. Roch Jabłoński.

Zgoda w Minneapolis, Minn. Sekr. J. Szajnert, 37 Central Av.

Kościuski w Sand Beach, Mich. Sekr. F. Stan.

Kółko Dramatyczne w Winona Min. Sekr. R. B. Zaborowski.

K. Pułaski num. I. Wilkesbarre, Pa. Sekr. J. Czernik, Canal Str.

Zjednoczenie Polaków w La Salle, Ill. Sekr. Adam Kaźmierski.

Postęp w Duluth Minn. Sekr. A. Grabarkiewicz, L. B. 387.

Synowie Polski w Detroit, Mich. Sekr. F. Józefiak, 183 Leland Str.

K. Pułaski No. 2 w Nanticoke Pa. Sekr. G. W. Poland, 18 Alden Str. St. Lucerne Co.

„Polonia” w Nowym Yorku Sekr. S. Domański no. 27. 1 Ave. N. Y.

K. Pułaski No. 1 w Wilkesbarre Sekr. Fr. Kozłowski 293 Blackman Str.

Zjednoczenie Polaków w La Salle. Sekr. St. Stachowiak.

J. N. Morgenstern, Sekretarz generalny.

RESTAURACYA POLSKA — w — NOWYM YORKU num. 197, Druga ul.

W dniu 24 Grudnia r. b., t. j. w Wigilię Bożego Narodzenia urządzam dawnym zwyczajem KOLACYE WIGILIJNA

mieckich opasak jako tylko obręczami frazesu i wylać gniew cały przeciwko katolikom.

Na kandydatów postawiono pp. Menzla i Mauvego i obliczono delegatów tej kombinacji żywciliwych na blisko 300 — co się naturalnie pokazało fałszywym.

Z dat przytoczonych o położeniu ekonomicznem Górnego Ślązaka dowiedzieliśmy się, że suma produkcji tej dzielnicy obliczona w roku 1883 na 164 miliony marek, zmniejszyła się w roku ubiegłym o blisko 10 milionów mr., a w roku bież. zmniejszy się prawdopodobnie jeszcze o dalsze 20 milionów marek. Przeciwno temu niepowodzeniu górnictwa i hutnictwa chciało zebranie bytomskie znaleźć lekarstwo w wyborze posłów obeznanym gruntownie z potrzebami Górnego Ślązaka, posłów konserwatywno-narodowo-niemieckich. Kandydaci z frakcji centrum, którzy czasu swego głosowali przeciwko dom od żelaza, nie kwalifikują się na posłów z Górnego Ślązaka.

Dyrektor Kollmann powiedział szajnistą mową, w której sławił z usługi wszystkich stronniów niemieckich około niemieckiego drzewa żywego, zaszczeplonego w roku 1871. Konserwatyści nie są wstecznikami, za jakichby ich ogłoszono, lecz starają się o to, aby soki tego drzewa nie wysychi. Liberalowie wszczepiają świeże gałązki w konary tego drzewa a postępowcy — przebijają nad tem, aby swobodnie i świeże wiatry, zdrowe prądy powietrza wiały około tego drzewa, oddalając od niego wszelkie choroby i zarazy. Tak jedni podlewają, drudzy szczypią, trzeci dmuchają — a wszyscy pracują nad rozwojem tego niemieckiego drzewa żywota przeciwko ciemności ultramontańskiej i polskiej „unkultur.”

Mówca jak najenergiczniej wystąpił przeciwko centrum i przeciwko majorowi Szmulu, który zdobył się na „smutną odwołanie” żądania wykładu polskiego w szkołach ludowych na tym Górnym Ślązku, gdzie wszystko jest niemieckie, jest owocem niemieckiej pracy i niemieckiego trudu.

Taki był mniej więcej w streszczeniu przebieg owego zebrania delegatów, które, jak już wiadomo, celu swych żyweń nie osiągnęło, gdyż w Bytomiu frakcja katolicka wysłała zwycięzko w walki „Polnische Unkultur!”

Po pięciu wiekach używania „szczyplenia” należności do wielkiej ojczyzny niemieckiej biednego Górnolazaka spotyka zarzut, że się nie kwalifikuje do kultury! Dawniej wielki fizyolog i etnolog niemiecki porównał ten lud górnolazki do gąsienicy, czy do pędraka, żywiącego się kartoflami.

Cóż zrobilibyście z tym ludem, zgałchci kulturowi, trzymając go od pięciu wieków w rękach waszej kultury? Zniemięczyliście szlachetną ślązka, niemieckie mieszczanstwo; na gorze germanizmu zaczęła się krzewić protestantyzm wśród mieszczaństwa katolickiego, — ale do ludu polskiego ani germanizacya, ani protestantyzm dotrzeć nie zdołają. Zdołano skoszlawić mowę tego, ludu, niedopuszczając do niej promienia polskiej oświaty, ale wyprzeć z pod polskiej strzechy górnolazkiej tego języka nikt nie zdoła!

„Polnische Unkultur,” wola p. dyrektora Kollmann, a równocześnie podnosi okrzyk grozy przeciwko przywróceniu języka polskiego, choćby tylko w wykładzie religii św.

Zapisując ten okrzyk wojenny Niemców górnolazkich, jesteśmy przekonani, że taka ich taktyka w obecnych stosunkach podniesie i spotęguje się odporna ludu górnolazkiego.

Kur. Pozn.

DO ABONENTÓW.

Zbliża się koniec roku 3go wydawnictwa „Zgody” w Milwaukee, a bardzo znaczna liczba czytelników zalega jeszcze swoje zapłatę. Przypominamy się więc wszystkim, którzy nie tylko za ten rok ale i za dłuższy czas są dłużni

za „Zgodę”, ażeby zechcieli co najprędzej ze swojej zaległości się uścić, gdyż wydawnictwu są pieniądze bardzo potrzebne

Wszakże nie wolamy na przód, bo nie jesteśmy natrętnikami, ale żądamy tylko zaległości i spodziewamy się, że głos nasz nie będzie głosem na puszczy.

Wydawnictwo „Zgody” KOLEKTA w Milwaukee, Wis.

Dla ułatwienia tym abonentom „Zgody”, którym za trudno przybyć osobiście ze swoją zaległością do drukarni, podjęli się nasz: J. Wondziński i J. Rajski

chodzą osobiście po abonentach i pieniądze kolektować.

Każda odpłata będzie oddzielnie natychmiast, a potem i w „Zgodzie” kwitowana.

Zarząd drukarni.

Mowa wypowiedziana na obchodzie pamiętki powstania z r. 1830 przez ob. Z. Brodowskiego!

Szanowne Panie i Rodacy!

Może nigdy jeszcze pod smutniejszymi warunkami nie obchodzono pamiętki listopadowego powstania — jak w obecnej chwili.

Od czasu rozbioru Polski — los naszej ojczyzny nigdy nie był zasmakowany godnym. — Raz tylko zabyła nam święta gwiazda wolności jasnym promieniem, gdy francuzki moczars upokorczywszy monarchów, zawesał do walki synów Polski — chwala zabrzała! Po świecie, imię bohaterów z pod Sarmosostery i tytuł bitew po wszystkich krajach Europy — ale na skale św. Heleny zgasła gwiazda Napoleona, a z nią do dawnej powrociłimy niewoli. Przeszłyśmy czasy Nowosiłkowa — Konstancyna, tego bydłęcia w ludzkiej postaci, rzeź galicyjska smutnym kirem pokryła ziemię naszą — a kwiat naszej młodzieży krwią zbroczony legł na pobojowisku w powstaniu roku 1863go. Ale stokrotnie gorzej nastały dzisiaj, bo jak tylko Polska po tyłu smutnych doświadczeniach przyszła do przekonania, że pracować nad sobą powinna się przygotować do przyszłego odrodzenia się; oto wrogowie nowej przeciwko nam chwycili się taktyki. — Naszego mistrza, naszego ojca narodu, pochwytili w swe szpony i zamknęli biednego starca w jamach swej fortecy — O! bo oni wiedzieli, że to on wskazał nam prawdziwe drogi, a idąc naprzód z pochodnią wiedzy rozjaśniał ciemne drogi naszej pielgrzymki, wolałaj głosem obejmującym całą Polskę: Narodzie pracuj a módl się. — I naród ustuluchał rad swego mistrza — powtórzył przekonywany carskie słowa: Pracuj z marzeniami! a postępując za Kraszewskim pracował nad sobą i modlił się do Pana Zastępców, aby laskawem okiem spojrzal na biedną Polskę. — Ale przeczuli niebezpieczeństwo tak wzniosłej nauki wrogowie i z apostoła Polski zrobili męczennika. — Ale nie dosyć na tem — tysiące dzisiaj braci wyrzucają z głębi ojczyzny — a jedną ich winą jest to, że nieprzestali być Polakami. Jest to uroczysta dzisiaj chwila, bo i my wszyscy jesteśmy wygnaneami i tutaj na obcej ziemi gromadzimy się dzisiaj, aby z dokumentować, że nie przestaliśmy być Polakami, że radość naszych braci w kraju jest naszą radością — że wreszcie ich smutek również porusza nasze serca. — Dzisiaj oto jest chwila, abyśmy się uznali synami jednej ojczyzny, a podając sobie bratnią dłoń obmyślili jak pracować chociaż w skromnym naszym zakresie dla Polski. — Żeście się tutaj bracia zgromadzili pokazuje oczywiście, że

imię polskie nie jest nam obojętne, że czujemy obowiązki względem wielkiej naszej matki i w chwili obecnej niechaj odbrzmiały we wszystkich sercach szczerne słowa Kraszewskiego: Pracuj, a módl się. — Tak, bracia, potrzeba nam pracy — nie wystarczy nam zgromadzić się na obchody i należeć do Polskich towarzystw, aby zasłużyć na miano Polaka! — I spojrzmy w około siebie, czy możemy sobie powiedzieć, że miłość i zgoda panuje pomiędzy nami? O nie! złość, przewrotność, obmowę i zazdrość spotykamy na każdym kroku i jeżeli nieraz pisma europejskie z lekceważeniem wspominają o Polakach amerykańskich, czyż one i niepokład nie mają racji? Czyż tak liczna osada np. jak chicgońska nie mogłaby utworzyć silnej falangi dla zbiorowej pracy narodowej i w chwili potrzeby stać się pożyteczną dla ojczyzny? Ale natomiast siły nasze rozstrzelone, jeden do lasa drugi do sasa, a gdy przyjdzie do dzieła zbiorowego małostkowe osobowości i zazdrości stłumia prawie zawsze zdrowe ziarno narodowego ducha. Praca dla narodu jednostki w położeniu naszym, nas klasy robotniczej, nie albo mało co przyniesie korzyść, a nawet towarzystwa pojedyncza nie są w stanie w ja zakres, że ich pracy ledwo dojrzeć będzie można, ale zbieramy te wszystkie towarzystwa w jedno ognisko, niechaj wszyscy wspólnymi siłami postawimy swe ramiona, a zjednamy sobie szacunek, odświeżymy się w Ameryce pamięć Kościuszkę i Pułaskich — bo Amerykanie poznają w nas godnych ich następców.

I nie możemy się skrzyżdzić, że nie mamy sposobności łączenia się pod jeden sztandar, bo Związek narodowy polski rozwinął chorągiew jednoci i zgody po nad nami i wyzwa wszystkich do swych szeregów nawołując do pracy i miłości bratniej. Niema pomiędzy nami szczytniejszych nad jego instytucji, a jeżeli dzisiaj po pięcioleciu prawie istnienia nie zdołał jeszcze połączyć nas „wszystkich w jednym uścisku — czyż to nie pokazuje obojętności — a przynajmniej niezrozumienia wzniosłych jego celów? Prawda, że były tam niedostatki, a może i one dzisiaj jeszcze są — ale bracia, jesteśmy ludźmi utłumionymi a dokonana rzecz od razu postawie — podobnie tylko Bogu. Ale myśl wzniosła pozostaje i ona jak rój gwiazd otacza tych, którzy pierwsze łania lody obojętności i wśród trudności najliczniejszego rodzaju prowadzą ten okręt zbiorowej pracy do bezpiecznej przystani. Nad tem się bracia dzisiaj zastanawiamy, czy chcemy przyłączyć się do zbiorowej pracy, a jeżeli serce polskie i sumienie polskie szepcze nam, że powinniśmy łączyć się w jedno grono — stałmy śmiało do szeregu — a bohaterowie z pod Wawru, O. strotki i u podnóża Stwórcy uproszą nam litość i zmiłowanie — a może niejednen z nas jeszcze na wolnej i niepodległej ziemi z całego serca zawoła: Jeszcze Polska nie zginęła!

— Pińsk. Niedawno popelnione zostało w Pińsku samobójstwo wraz z rabunkiem, które dość wielkiego rozgłosu nabrało. Do miasta przybył z Warszawy młody człowiek, Edward Żurawski, pełniący obowiązki pomocnika felczera. Zaledwie jednak od paru tygodni spełniał swą funkcję, gdy pewnej nocy wracając od chorego, został napadnięty przez dwóch złoczyńców. Jeden z nich przebił nożem swoją ofiarę, drugi zaś toporem roztrzaskał głowę. Następnie rabusie wzięli się do zdzierania, przywiązując najprzód zegarek i inne przedmioty wartościowe. Krzyk jednak morderwanego zwrócił uwagę paru przechodniów, którzy rzucili się w tę stronę. Jeden z lotrów został ujęty, drugi zaś potrafił się ulotwić bez śladu. Nieszczęsnego młodzieńca, brojącego we krwi, odniesiono do szpitala, gdzie w parę dni życie zakończył. Przed śmiercią zdołał mu jeszcze wyciągnąć z pod poduszki 30 rs. Dokonał tego, jak przypuszczają, również jakiś wyjątkowy pokrewienstwa z umierającym przybył dokończył ohydne dzieła. Wyątek ten wywołał ogólne oburzenie.

THE WEEKLY „ZGODA”

Appearing every Wednesday.
The only Polish Newspaper in Milwaukee Represents the interest of more than 700,000 Poles living in the United States. It has a large circulation in the United States, Canada, Mexico and Europa. It is the organ of the United Polish National Benevolent Alliance in the U. S. of North America.

Subscription \$ 2,00 per year.

Board of Directors.
Max. Kucera, president 470 Mitchell Str. Milwaukee Wis
J. N. Morgenstern, secretary 538 S Clark Str. Chicago
W. Wlekiński cashier 585 Noble str. Chicago.

Administration of Printing.
J. Rajski, secretary 411 Mitchell Str. Milwaukee.
Dr. P. Gawrzyński, editor 409 Mitchell Str. Milwaukee.

Walenty Piotrowski, Board of trustees.
Jakob Kubal,
Ignacy Wondziński,

Rates of Advertising
One line once \$0.25
One inch once 1.00
One inch one year 20.00

Office 411 Mitchell Street, Milwaukee, Wis

The „ZGODA” Printing Office executes all kind of Job printing. All communications must be addressed: „Zgoda” 411 Mitchell str. Milwaukee Wis.

Biuro Rządu Central. Związku Narod. Pol. jest Nr. 538 S Clark st Chicago Ill

I. N. Morgenstern,
Sekretarz generalny Związku Nar. Polskiego w St. Zj

Rok 4
Drukarnia i ekspedycja 411 Mitchell Str. Milwaukee, W

FARMY! FARMY!

Bierzcie udział w naszej taniej wycieczce na Grunta w nowej polskiej Kolonii

„POZNAŃ!”

w Kaudivohi powiecie, tylko ośmdziesiąt mil na zachód od wielkich miast MINNEAPOLIS i St. PAUL.

Ziemia ta ma bogaty czarnoziem z giną pod spodem i użyzniona jest strumykami i jeziorami. Klimat i woda są zdrowe i wielkie lasy znajdują się w pobliżu.

Jest najlepszy powiat na zachodzie do Chodowania bydła i gospodarstwa wiejskiego!

Cena gruntów tania i warunki wypłaty lekkie. Podróż tam i napowrót kosztuje tylko \$10.

Po mapy, opisy, bilety kolejowe i inne tem podobne szczegóły zgłóście się do STANISŁAWA SŁOMIŃSKIEGO 666 Milwaukee Av. Chicago, Ill.

Wyborne grunta na sprzedaż mamy jeszcze w Martin powiecie w polskiej kolonii „GNEZNO”.

Korespondencye.

Chicago 30go listopada 1885. Szanowny redaktorze!

Stosownie do zawiadomienia podanego przez pisma nasze, następujące towarzystwa: „Gmina num. 1, tow. M. i. przemysłowców, Harmonia, Parafia św. Trójcy, oraz tow. Krawców polskich” obchodzą w niedzielę, d. 20 z. m. l. pięćdziesiątą rocznicę powstania listopadowego r. 1830. Dla uczczenia...

Na zamówienie przez towarzystwo nabożeństwo z gromadziła się publiczność polska nadzwyczaj liczna; również i młodzież szkolna pod opieką wielebnych siostr Felicjanek w kościele św. Józefa; kościół udekorowany wewnątrz stoisownie do tego okazji, również i katechizm mu siał w każdym razie wrażenie zrobić.

O godzinie 9tej rozpoczęło się nabożeństwo śpiewaniem wigilii, później nabożeństwo żałobne za poległych, podczas którego chór polskich śpiewaków pod dyrygencją naszego organisty ob. A. Drewniaka odśpiewał pieśni narodowe, jako to: „Boże coś Polskę” i „z Dymem pożarów”.

Kościół przybrany w żałobę i widok katechizm, przy którym jeden z naszych członków ubrany jako wojak polski, trzymający sztandar narodowy pokryty czarną krepą, przypominał nam oprócz swego rzeczywistego znaczenia legendę o wojsku śpiewnym, które czeka na znak swego dowódcy, ażeby powstać i na wr ga uderzyć.

Może nie jeden się zadziwi, skąd to porównanie mi przyszło, lecz kiedy nasz wielebny proboszcz ks. St. Baranowski wstąpił na kazalnicy i zawołał: „Synowie Polaki! dzieci moje, ja matka wasza, Polska, chociaż jestem w grobie, nie umarłam, ja żyję, w letargu tylko chwilałowym się znajduję, odwalcie tylko kamień nienawiści, niezgody i zadróżki przyćskającej mój grób a ja zmartwychwstać i przycisnąć do łona mego”; wtedy mimo woli przyszła nam na myśl legenda o wojsku św. Jadwigi poległym pod Trzebieżą. W końcu dodał jeszcze nasz czcigodny pasterz następujące słowa: „Wzyc mam do was, że Polska zmartwychwstać i że Królowa niebia i z nami jest Królową Polski, dla tego łączmy się, Kochajmy się, zakładajmy gardy polskie i uciekajmy się pod opiekę Królowej korony polskiej, a ona wspiera nas będzie w chwilach zwątpienia i pokus i doprowadzi nas do chwili, kiedy zmartwychwstała ojczyzna nasza Polska zawała na nas: „Synowie Polaki ocknijcie się, bo nadziedzi czas, abyscie moi i wasze krzywdy pomścili”.

Po wystuchanej mowie, przynajmniej mi sz. czytelnicy, że pewno pomiędzy nami żadnego nie było, któryby o odrzuceniu naszej ojczyzny mógł wątpić. Pan Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy na tyle modłów nie może być obojętny, na tyle modlił się i pracujmy, a dojdziemy do naszego celu.

Mowę naszego proboszcza bliżej opisać, na to brankie mi zdolności; niech Wam będzie dostatecznym, że prawie wszystkie słuchające, choć nie jeden ukradkiem też z oczu ocalał, a pewno dodała każdemu z nas nadal otuchy do większej pracy dla „dobra ukochanego ojczyzny dziś przez barbarzyńców gnębionej”.

Kiedy w końcu swej mowy ozoigodny proboszcz nas zawołał do składki na naszych biednych rodaków, których ciemiężyciele nasi z gniazd ich wypędzają, posypali się datki i chociaż nikt się koletki nie spodziewał, zebrano około 16 dol., które nawiasem nadmieniam, już Rządowi Cł. Zw. Nar. Pol. odesłano.

Obchód ten chociaż tylko skromniutki pewno wywarł na rodakach zamieszkałych w La Salle wrażenie nie do zapomnienia, bo mimo, że Polska kolonia w La Salle jest jedną z najstarszych w Ameryce, nigdy jeszcze podobnego obchodu nie urządzała.

Oby słowa naszego ukochanego ks. proboszcza prawdziwie nas z letargu obudzili i ażeby nas do zgody doprowadzili a zjednoczeni będziemy stanowili grom, z którym nieprzyjaciele nasi rachować się będą zmuszeni. Pan Bóg nam dopomoże do lepszego i szczęśliwego bytu.

Do Was zaś, szanowni rodacy odzywam się w końcu, niech obchód ten Was do łączności pobudzi, przychodźcie na nasze posiedzenia a dowiedcie się o celach Związku Narodowego i o jego pomimo krótkiego istnienia działał, i że nie tylko przychylenie się do powiększenia naszego znaczenia jako naród, lecz

zyskanie materyjalnie w razie, gdyby kiedyś Was Pan Bóg powołał do siebie zostawiając w Związku opiekunów nad podobnymi sierotami i zapomogę, która wdowice po Was umożliwi wychowanie dzieci na prawych synów swej ojczyzny, którzy wiedząc, że Związkowi swoje wychowanie mają do zawdzięczenia, nigdy Polakami być nie przestaną.

J. St. Bielejewski, prezydent. St. Stachowiak, sekretarz. Grupa Zjednoczenia Polaków w La Salle, Ill.

Paterson N. Y. 29 listopada. Tutaj w Paterson urządził tow. pol. kat. Jan III. Sobieskiego w dniu 26 b. m. zabawę towarzyską.

O godzinie 8mej już sala zapelniała się zaczynała publicznością miejscową, jak i okolicy, oraz przybyliemi in corpore towarzystwami „Wolnych Krakusów” z Jersey City i „s. Stefana” (węgierskie) z Passaic.

Komitet balu składali pp. Fr. Krieger (viceprez. naszego tow.), Fr. Ruchalski (sekr. teg.ż.), Kazimierz Janowski, Jan Figrski, S. Winowicz i Ignacy Kawski.

Gospodarzem balu był hr. Wodzicki. Zabawę otworzył hr. Wodzicki stoisownie przemową, poczem przemawiali pp. Antoni Wiśniewski, Stanisław Krzemianki, prof. F. Oborski, L. Ombach, M. Piasecki i p. F. Ruchalski.

Wszyscy mówcy przekonywali ogół w gorących słowach o potrzebie wspólnego łączenia się, wspólnej pracy i organizacji na wewnątrz, która to organizacja okazuje się dzisiaj niezbędna i konieczna w obec coraz bardziej wzmagających się prześladowań ze strony naszych nieubłaganych wrogów. Jeżeli się wrogom udało, przez znieważenie naszej politycznej egzystencji zabić nasze ciało, jeżeli w dalszym ciągu znęcają się nad naszymi cierpieniami i trwają w zamiarach zadania nam ciosu śmiertelnego, to my z drugiej strony, przez wzajemne popieranie się, przez ściślejszą organizację na wewnątrz i przez wspólną pracę w obronie naszej narodowości i naszego języka, przekonywamy ich, że nie potrafią w nas zabić ducha narodowego.

Brać udział w tej walce jest obowiązkiem każdego Polaka, który kocha swoją ojczyznę. Huczne oklaski były nagrodą patriotycznych mówców. Szczególną wdzięczność należy się koханemu naszemu prezesowi p. M. Piaseckiemu i p. Ruchalskiemu, którzy w gorących słowach do jedności i zgody zachęcali i którzy ani kosztów ani trudów nie szczędzili, aby ta zabawa jak najświetniej wypadła. Towarzystwo wyraża również szczególne podziękowanie p. A. Wiśniewskiemu, tak za jego wyrazny sympatyi i miłośności bratniej, jak za jego udział wraz z całym korpusem „Wolnych Krakusów” w zabawie.

Przy odgłosie muzyki doborowej, grającej pieśni i tańce narodowe zebrani bawili się ohocho przez noc całą i piasy, trwały do białego dnia, bo do godz. 6tej rano, pozostawiając we wszystkich obecnych pamięć mile przepędzonych chwil w gronie rodaków i rodaczek.

Nie możemy również pominać star. pp. hr. Wodzickiego i K. Altenburga w celu nadania świętości zabawie i towarzyszy również mu za to wdzięcznym pozostanie.

Co do rozmiaru rozgłosu zabawy, dosyć powiedzieć, że o takowej piśły gazety Passaic County Journal w Paterson, „Volkfreund” w Paterson i „The World” w Nowym Yorku.

Upraszając zatem i Ciebie, szanowny redaktorze o zamieszczenie niniejszego sprawozdania, kończąc wezwaniem wszystkich Polaków o przystąpienie do Związku narodowego; tym sposobem bowiem najlepiej wykonajmy naszą, jaka się mieściła w poprzednich mówach i dopomożę do tego, że Polacy w Stanach Zjednoczonych staną na tem stanowisku, na jakim jako naród — wprawdzie politycznie uciemiężony, ale w duchu wolny i niepodległy — stanąć powinni.

Niech żyje Polska! Niech żyje Związek narodowy! F. Ruchalski, sekretarz.

Milwaukee Wis. dnia 6 grudnia 1885. Towarzystwo muzyczne „Harmonia” na posiedzeniu dnia 6go grudnia b. r. odbytem wybrało sobie następujących urzadzonych:

Ob. W. Nowicki, prezydent. „Gurda, vice-prezydent. „Błoński, sekretarz. „Hessa, kasyer. „Niemiński, „Knański rada gospodarza. „Worth.

Główny towarzystwa „Harmonii” składa się obecnie z 16 członków, których celem jest utworzyć muzykę na rozmaitych instrumentach a przeto uzupełnić brak, jaki się tutaj często na balach, teatrach lub obchodach czuć daje.

M. Błoński, sekretarz. 746 Garden st. Minneapolis, 4 Grudnia 1885 r. Szanowny Redaktorze!

Obowiązek włożony na mnie, aby Ci donieść o manifestacji, jaka miała miejsce na dniu 29 listopada w naszym grodzie na pamiątkę rocznicy powstania z 1830 r. — Rok dopiero jak sobie tutaj przypominać zaczęliśmy przeszłość naszej ojczyzny, a jednakże udało nam się ogół zainteresować do tego stopnia, iż sala pod No. 1013 Main st. N. E. w zupełności była polską publicznością wypełniona.

Po otworzeniu uroczystości ob. Fr. Gryglaszewski zajął miejsce przyrządzającego, ob. Gruszek vice-prezydenta, J. Szajnert sekretarza. Panowie Fr. Gryglaszewski, H. Ziełliński, — Grzesek i J. Gluba w stosownych mówach umieli słuchaczy tak zająć — że każdy z obecnych z większym patriotyzmem się opamiętał, aniżeli do takowej przybył. — Każdą mowę przerywano oklaskami. — Na koniec rozpoczęto składkę na nieszczęśliwych braci wyprzedanych przez Bismarka która się skończyła 22 stycznia 1886, o czym nie omieszkaamy wam donieść.

Z szacunkiem J. Szajnert. New York, 29 listopada.

Tego-roczny obchód urządzony przez Towarzystwo Zjednoczenia Polaków w Ameryce nie można wprawdzie porównać co do świętości ani wspaniałości z obchodem 30go Maja odbyłym w Irving Hall, gdyż takowy odbył się na 16; i Rivington ul. w sali zwykłych posiedzeń Zjednoczenia, ale odpowiedział zupełnie celowi i zadowolnił, chociaż cisnącą się z powodu szarego miejsca publiczność, a co więcej dał początek do zawiązania się w Nowym Yorku komitetu do zbierania składek na nieszczęśliwych wygnanołców, gdzie zebraniem zostało dolarów dziewiętnaście. Otwarcie obchodu nastąpiło przez prezenta Grodzkiego; na prezenta obchodu wybranym został W. Dąbrowski, major batalionu wolnych strzelców, na sekretarza R. Sunderland, na vice-prezydenta, T. Grodzki i kapitan Krakusów A. Wiśniewski. Towarzystwo Polonia przysłało urzędowanie pięć delegatów, jako pierwszy mówca wystąpił ob. Topor i w obszernym zakresie przedstawił historyczną część pamiętki narodowej, po ukończeniu której szanowna małżonka Pani Topor zadeklamowała piękny wiersz: „do Polki i Litwinki”, który rzęsistymi oklaskami przyjętym został. Następnym mówcą był ob. Markiewicz, który w swej mowie zwrócił uwagę na bezprawia wyrządzone braciom naszym przez wypełnianie ich z krajów ojczyźnych. Trzecim mówcą z kolei był Dr. S. Granberg, który krótko a węzłowato wykazał co zle a co dobre, co czynić nam właściwie wypada a co mijąć powinniśmy, aby stać się jednym organizacyjnym Towarzystwem, na które liczyłyby można.

Mowy wszystkich trzech mówców nacechowane były prawdziwym uczuciem i patriotyzmem i każdy z trzech mówców wykazał nam dobitnie, jak koniecznym jest, abyśmy się łączyli z Towarzystwem Zjednoczenia Polaków i wspierali Związek Narodowy.

Na powszechne żądanie przywołany został ob. Niesiewicz, który powiedział, że wprawdzie jeden z poprzednich mówców zrobił zmianę o prześlado waniu jakiego bracia nasi doznają, ale trzeba by ile można przyjąć w pomoc tym nieszczęśliwym. Więc koniecznym jest, aby zawiązać komitet do zbierania składek i aby zjednoczenie Polaków w tę rzecz dalej poprowadzić. Projekt ten jednogłośnie przyjętym został. Składka na sali przyniosła dolarów dziewiętnaście, które Towarzystwu Zjednoczenia wręczone zostały, aby dalsze kroki rozpoczęto.

B. Sunderland. DO AKCYONARYUSZOW „ZGODY.” Na ostatnim posiedzeniu Rządu Centralnego, na które akcyonaryusze „Zgody” byli zawiązani, został następujący wniosek zrobiony:

„Ponieważ się okazało, że przejsie „Zgody” na własność akcyonaryuszy, tensamem zarząd pisma tegoż jest nadzwyczajnie nieprzekonywaniem i organowi tylko szkodzi przynosi, przeto ma być u hwalonem, ażeby organ Związku „Zgoda” na własność „Związku” i pod zarząd związku zwrócić.”

Ponieważ tylko mała liczba akcyonaryuszy była obecna, zdecydowano wniosek ten aż do następnego posiedzenia, które się 15go stycznia r. p. odbędzie, odłożyć.

Rząd Centr. wzywa wszystkich akcyonaryuszy o łaskawe wezwanie nastędnego swego zjazdu, gdyż jest ważnym, ażeby ile możności każdy akcyonaryusze chociaż listownie swój głos oddać.

Morgenstern, Sekretarz Jeneralny. Na ręce Rządu Centralnego Związku Narodowego Pol. złożyli na wygnanołców.

J. Bielejewski 50 A. Drewniak 50 A. Kaźmierski 50 J. Lijewski 50 F. Rohaczewski 25 F. Balda 50 J. Rytter 50 J. Garucan 50 A. Pierchalski 50 S. Stachowiak 50 J. Jaraczewski 1.00 W. Bobkiewicz 2.00 E. Sonenberg 1.00 W. Walloch 50 Włowa Sawińska 25 Z koletky ogólnej 8.40 razem \$ 61.15

J. N. Morgenstern, Sekretarz jeneralny. Obchód 29go listopada. Także w Manito-oc, Wis. pamięny dzień 29 listopada nader uroczyste był obchodzony, jak z nadesłanej nam korespondencji się wykazuje. Załujemy tylko, że dla braku miejsca nie możemy korespondencji tej w zupełności umieścić. Mowa ob. p. Antoniego Symbolla była pełną ognia i zapalu i bezwzględnie słuchaczy wzruszyła do głębi serca. Oczęść Rodakom w Manitowoc, że podobne uroczystości narodowe w sposób tak godny obchodzić umieją!

W sprawie wydalania. „Gazeta Toruńska” pisze: Cośmy w sobotę donosili o rodzinie wyrobnika Jana Czarnieckiego, to w zakresie większej mierze spotkało liczną rodzinę ogrodników Jana Kalasińskiego z Szywnaldu pod Toraniem.

Kalasiński, rodem z Królestwa Polskiego, służył w Prusach przez dłuższe lata po rozmaitych dworach jako ogrodnik i tu się też oenił z Waleryą z Kaniewskich, z którego to małżeństwa jest przy rodzicach troje dzieci w 13, 7 i 3 roku. Przed kilku laty przyjął Kalasiński służbę u p. Piwnickiego w Gulbinach w Królestwie, a przed rokiem wrócił znnowo do Prus i zamieszkał w Szywnaldzie. Odebrałszy nakaz opuszczenia kraju, postarał się natychmiast o

miejsce jako ogrodnicy w Wielgiem u pani Wierzbickiej w Królestwie, a nie mogąc objąć go wcześniej, jak dopiero na św. Marcina, uprosił tu sobie pozwolenie do pobytu aż do tego czasu. Ze nie chciał, nie myślał i nie mógł tu pozostać, że sam jak najchętniej byłby się wyprzedał z kraju i nowe miejsce w Królestwie objął jak tylko można najprędzej, w takim położeniu rzeczy widoczną. Staral się też o uzyskanie pozwolenia do powrotu i w tym celu złożył w Landratuże toruńskiej wszelkie papiery.

Zamiast spodziewanego pozwolenia odebrał w zesłym tygodniu (jak już o tem pisaaliśmy) zawiadomienie z landratuże toruńskiej, że wytransportują go wnet za granicę. Biedni wygnanołcy oswoili się z tą formą wydalania. Początkowo lekali się każdej transportu, jakby największej hańby, gdy przecież stęknęli granicę tak się zaostrzyli, że tylko w ten sposób komorę przebyć można, poddaje się każdy z nich i temu, co go najbardziej obraża i boli.

Kalasińskiego zawezwano więc, aby zeszedł soboty stawił się z całą rodziną i domowizną, którą chce zabrać z sobą, na landratużę. Najął więc furmankę i uczynił według rozkazu. Zamiast wywieść go za granicę, jak się tego rodzina spodziewała, kazano pościel złożyć w więzieniu powiatowym, resztę gratów odesłał z powrotem do Szywnaldu. Kalasińskiego zaś wraz z żoną i dziećmi zamknięto w więzieniu powiatowym i trzymano pod kluczem od godziny 3 z południa w sobotę aż do południa dzisiaj wtorek. Gdy Kalasińska chciała wybrać jeszcze coś z rzeczy do Szywnaldu cofniętych, musiała prosić o pozwolenie i posłano ją tam pod dozorem służki więziennego.

Przynajmny otwarci że nie rozumiemy zgola, na co i po co to więzienie, które ludzi w uczuciach tak srodze dotyka, ani też nie wiemy wcale, jakim prawem się to dzieje. Ludzi tych można było wytransportować tak dobrze zaraz po stawieniu się, jak po 3dniowym więzieniu i tak dobrze każdemu im przybyć we wtorek o 11, jak w sobotę o 2, a wreszcie z Szywnaldu tak samo, jak z więzienia w Toruniu. Naszem zdaniem postępowanie takie niczem nieusprawiedliwione.

Wiadomości amerykańskie. Z Detroit, Mich. smutne nadchodzą wieści. Pod różnymi nagłówkami, jak: „ksiądz polski złodziejem” i t. d. gazety angielskie i niemieckie stamtąd donoszą: Detroit, 1. grudnia. Biskup tutejszej diecezji ks. Borgess „wczoraj po południu proboszcza tutejszego kościoła św. Wojciecha, ks. Kalasińskiego, który publicznie był oskarżony o oszukanie i zdzierstwo, z urzędu zrzucił i dwóch innych księży na wypełnienie urzędów tego postanowił. Gdy jeden z nich dziś rano chciał przystąpić do wielkiego ołtarza, aby czytać msza, zgromadziło się około 1000 polskich kobiet, które się w kościele znajdowały, schwyliły księdza, wypchnęły go na ulicę i pozamykały drzwi. Wkrótce ukazało się 25 policyantów przy kościele, aby znów zaprowadzić porządek, ale dopiero po jednogłośnie regularnej walce z kobietami, które toczyły bój kamieniami, pałkami i parasolami, zdolano uprzątnąć rozjątrzonych kobiety z ulicy i główne przewodniczki przyaresztować. Około południa znnowu zgromadził się tłum ludzi przy kościele. Ksiądz Kalasiński się zjawił i rozkazał, aby tłum się rozszedł nadmienając zarazem, że tak długo pozostanie na miejscu, aż znów będzie zaprowadzony porządek. Kobiety garnęły się dokoła niego i całowały jego rozpostarte ręce.”

Z następnego dnia 2. grudnia, donoszą: „Wczoraj rozpoczęła walka w tutejszym kościele św. Wojciecha dnia 20go stycznia dalej. Gdy księżka Dąbrowski i Jaworski dziś rano czytali msza, tłum składający się z około 1000 kobiet i z kilku mężczyzn był obecnym w kościele. Kobiety wrzeszczały jak Indiani i niedopuszczli odprawiania nabożeństwa. Chciały się przedrzeć do ołtarza, aby zabrać kapłanowi czytanie mszy, ale po

Wielgiem u pani Wierzbickiej w Królestwie, a nie mogąc objąć go wcześniej, jak dopiero na św. Marcina, uprosił tu sobie pozwolenie do pobytu aż do tego czasu. Ze nie chciał, nie myślał i nie mógł tu pozostać, że sam jak najchętniej byłby się wyprzedał z kraju i nowe miejsce w Królestwie objął jak tylko można najprędzej, w takim położeniu rzeczy widoczną. Staral się też o uzyskanie pozwolenia do powrotu i w tym celu złożył w Landratuże toruńskiej wszelkie papiery.

Zamiast spodziewanego pozwolenia odebrał w zesłym tygodniu (jak już o tem pisaaliśmy) zawiadomienie z landratuże toruńskiej, że wytransportują go wnet za granicę. Biedni wygnanołcy oswoili się z tą formą wydalania. Początkowo lekali się każdej transportu, jakby największej hańby, gdy przecież stęknęli granicę tak się zaostrzyli, że tylko w ten sposób komorę przebyć można, poddaje się każdy z nich i temu, co go najbardziej obraża i boli.

Kalasińskiego zawezwano więc, aby zeszedł soboty stawił się z całą rodziną i domowizną, którą chce zabrać z sobą, na landratużę. Najął więc furmankę i uczynił według rozkazu. Zamiast wywieść go za granicę, jak się tego rodzina spodziewała, kazano pościel złożyć w więzieniu powiatowym, resztę gratów odesłał z powrotem do Szywnaldu. Kalasińskiego zaś wraz z żoną i dziećmi zamknięto w więzieniu powiatowym i trzymano pod kluczem od godziny 3 z południa w sobotę aż do południa dzisiaj wtorek. Gdy Kalasińska chciała wybrać jeszcze coś z rzeczy do Szywnaldu cofniętych, musiała prosić o pozwolenie i posłano ją tam pod dozorem służki więziennego.

Przynajmny otwarci że nie rozumiemy zgola, na co i po co to więzienie, które ludzi w uczuciach tak srodze dotyka, ani też nie wiemy wcale, jakim prawem się to dzieje. Ludzi tych można było wytransportować tak dobrze zaraz po stawieniu się, jak po 3dniowym więzieniu i tak dobrze każdemu im przybyć we wtorek o 11, jak w sobotę o 2, a wreszcie z Szywnaldu tak samo, jak z więzienia w Toruniu. Naszem zdaniem postępowanie takie niczem nieusprawiedliwione.

Wiadomości amerykańskie. Z Detroit, Mich. smutne nadchodzą wieści. Pod różnymi nagłówkami, jak: „ksiądz polski złodziejem” i t. d. gazety angielskie i niemieckie stamtąd donoszą: Detroit, 1. grudnia. Biskup tutejszej diecezji ks. Borgess „wczoraj po południu proboszcza tutejszego kościoła św. Wojciecha, ks. Kalasińskiego, który publicznie był oskarżony o oszukanie i zdzierstwo, z urzędu zrzucił i dwóch innych księży na wypełnienie urzędów tego postanowił. Gdy jeden z nich dziś rano chciał przystąpić do wielkiego ołtarza, aby czytać msza, zgromadziło się około 1000 polskich kobiet, które się w kościele znajdowały, schwyliły księdza, wypchnęły go na ulicę i pozamykały drzwi. Wkrótce ukazało się 25 policyantów przy kościele, aby znów zaprowadzić porządek, ale dopiero po jednogłośnie regularnej walce z kobietami, które toczyły bój kamieniami, pałkami i parasolami, zdolano uprzątnąć rozjątrzonych kobiety z ulicy i główne przewodniczki przyaresztować. Około południa znnowu zgromadził się tłum ludzi przy kościele. Ksiądz Kalasiński się zjawił i rozkazał, aby tłum się rozszedł nadmienając zarazem, że tak długo pozostanie na miejscu, aż znów będzie zaprowadzony porządek. Kobiety garnęły się dokoła niego i całowały jego rozpostarte ręce.”

Z następnego dnia 2. grudnia, donoszą: „Wczoraj rozpoczęła walka w tutejszym kościele św. Wojciecha dnia 20go stycznia dalej. Gdy księżka Dąbrowski i Jaworski dziś rano czytali msza, tłum składający się z około 1000 kobiet i z kilku mężczyzn był obecnym w kościele. Kobiety wrzeszczały jak Indiani i niedopuszczli odprawiania nabożeństwa. Chciały się przedrzeć do ołtarza, aby zabrać kapłanowi czytanie mszy, ale po

Wielgiem u pani Wierzbickiej w Królestwie, a nie mogąc objąć go wcześniej, jak dopiero na św. Marcina, uprosił tu sobie pozwolenie do pobytu aż do tego czasu. Ze nie chciał, nie myślał i nie mógł tu pozostać, że sam jak najchętniej byłby się wyprzedał z kraju i nowe miejsce w Królestwie objął jak tylko można najprędzej, w takim położeniu rzeczy widoczną. Staral się też o uzyskanie pozwolenia do powrotu i w tym celu złożył w Landratuże toruńskiej wszelkie papiery.

Zamiast spodziewanego pozwolenia odebrał w zesłym tygodniu (jak już o tem pisaaliśmy) zawiadomienie z landratuże toruńskiej, że wytransportują go wnet za granicę. Biedni wygnanołcy oswoili się z tą formą wydalania. Początkowo lekali się każdej transportu, jakby największej hańby, gdy przecież stęknęli granicę tak się zaostrzyli, że tylko w ten sposób komorę przebyć można, poddaje się każdy z nich i temu, co go najbardziej obraża i boli.

Kalasińskiego zawezwano więc, aby zeszedł soboty stawił się z całą rodziną i domowizną, którą chce zabrać z sobą, na landratużę. Najął więc furmankę i uczynił według rozkazu. Zamiast wywieść go za granicę, jak się tego rodzina spodziewała, kazano pościel złożyć w więzieniu powiatowym, resztę gratów odesłał z powrotem do Szywnaldu. Kalasińskiego zaś wraz z żoną i dziećmi zamknięto w więzieniu powiatowym i trzymano pod kluczem od godziny 3 z południa w sobotę aż do południa dzisiaj wtorek. Gdy Kalasińska chciała wybrać jeszcze coś z rzeczy do Szywnaldu cofniętych, musiała prosić o pozwolenie i posłano ją tam pod dozorem służki więziennego.

Przynajmny otwarci że nie rozumiemy zgola, na co i po co to więzienie, które ludzi w uczuciach tak srodze dotyka, ani też nie wiemy wcale, jakim prawem się to dzieje. Ludzi tych można było wytransportować tak dobrze zaraz po stawieniu się, jak po 3dniowym więzieniu i tak dobrze każdemu im przybyć we wtorek o 11, jak w sobotę o 2, a wreszcie z Szywnaldu tak samo, jak z więzienia w Toruniu. Naszem zdaniem postępowanie takie niczem nieusprawiedliwione.

Wielgiem u pani Wierzbickiej w Królestwie, a nie mogąc objąć go wcześniej, jak dopiero na św. Marcina, uprosił tu sobie pozwolenie do pobytu aż do tego czasu. Ze nie chciał, nie myślał i nie mógł tu pozostać, że sam jak najchętniej byłby się wyprzedał z kraju i nowe miejsce w Królestwie objął jak tylko można najprędzej, w takim położeniu rzeczy widoczną. Staral się też o uzyskanie pozwolenia do powrotu i w tym celu złożył w Landratuże toruńskiej wszelkie papiery.

Zamiast spodziewanego pozwolenia odebrał w zesłym tygodniu (jak już o tem pisaaliśmy) zawiadomienie z landratuże toruńskiej, że wytransportują go wnet za granicę. Biedni wygnanołcy oswoili się z tą formą wydalania. Początkowo lekali się każdej transportu, jakby największej hańby, gdy przecież stęknęli granicę tak się zaostrzyli, że tylko w ten sposób komorę przebyć można, poddaje się każdy z nich i temu, co go najbardziej obraża i boli.

Kalasińskiego zawezwano więc, aby zeszedł soboty stawił się z całą rodziną i domowizną, którą chce zabrać z sobą, na landratużę. Najął więc furmankę i uczynił według rozkazu. Zamiast wywieść go za granicę, jak się tego rodzina spodziewała, kazano pościel złożyć w więzieniu powiatowym, resztę gratów odesłał z powrotem do Szywnaldu. Kalasińskiego zaś wraz z żoną i dziećmi zamknięto w więzieniu powiatowym i trzymano pod kluczem od godziny 3 z południa w sobotę aż do południa dzisiaj wtorek. Gdy Kalasińska chciała wybrać jeszcze coś z rzeczy do Szywnaldu cofniętych, musiała prosić o pozwolenie i posłano ją tam pod dozorem służki więziennego.

Przynajmny otwarci że nie rozumiemy zgola, na co i po co to więzienie, które ludzi w uczuciach tak srodze dotyka, ani też nie wiemy wcale, jakim prawem się to dzieje. Ludzi tych można było wytransportować tak dobrze zaraz po stawieniu się, jak po 3dniowym więzieniu i tak dobrze każdemu im przybyć we wtorek o 11, jak w sobotę o 2, a wreszcie z Szywnaldu tak samo, jak z więzienia w Toruniu. Naszem zdaniem postępowanie takie niczem nieusprawiedliwione.

Wiadomości amerykańskie. Z Detroit, Mich. smutne nadchodzą wieści. Pod różnymi nagłówkami, jak: „ksiądz polski złodziejem” i t. d. gazety angielskie i niemieckie stamtąd donoszą: Detroit, 1. grudnia. Biskup tutejszej diecezji ks. Borgess „wczoraj po południu proboszcza tutejszego kościoła św. Wojciecha, ks. Kalasińskiego, który publicznie był oskarżony o oszukanie i zdzierstwo, z urzędu zrzucił i dwóch innych księży na wypełnienie urzędów tego postanowił. Gdy jeden z nich dziś rano chciał przystąpić do wielkiego ołtarza, aby czytać msza, zgromadziło się około 1000 polskich kobiet, które się w kościele znajdowały, schwyliły księdza, wypchnęły go na ulicę i pozamykały drzwi. Wkrótce ukazało się 25 policyantów przy kościele, aby znów zaprowadzić porządek, ale dopiero po jednogłośnie regularnej walce z kobietami, które toczyły bój kamieniami, pałkami i parasolami, zdolano uprzątnąć rozjątrzonych kobiety z ulicy i główne przewodniczki przyaresztować. Około południa znnowu zgromadził się tłum ludzi przy kościele. Ksiądz Kalasiński się zjawił i rozkazał, aby tłum się rozszedł nadmienając zarazem, że tak długo pozostanie na miejscu, aż znów będzie zaprowadzony porządek. Kobiety garnęły się dokoła niego i całowały jego rozpostarte ręce.”

Z następnego dnia 2. grudnia, donoszą: „Wczoraj rozpoczęła walka w tutejszym kościele św. Wojciecha dnia 20go stycznia dalej. Gdy księżka Dąbrowski i Jaworski dziś rano czytali msza, tłum składający się z około 1000 kobiet i z kilku mężczyzn był obecnym w kościele. Kobiety wrzeszczały jak Indiani i niedopuszczli odprawiania nabożeństwa. Chciały się przedrzeć do ołtarza, aby zabrać kapłanowi czytanie mszy, ale po

Wielgiem u pani Wierzbickiej w Królestwie, a nie mogąc objąć go wcześniej, jak dopiero na św. Marcina, uprosił tu sobie pozwolenie do pobytu aż do tego czasu. Ze nie chciał, nie myślał i nie mógł tu pozostać, że sam jak najchętniej byłby się wyprzedał z kraju i nowe miejsce w Królestwie objął jak tylko można najprędzej, w takim położeniu rzeczy widoczną. Staral się też o uzyskanie pozwolenia do powrotu i w tym celu złożył w Landratuże toruńskiej wszelkie papiery.

Zamiast spodziewanego pozwolenia odebrał w zesłym tygodniu (jak już o tem pisaaliśmy) zawiadomienie z landratuże toruńskiej, że wytransportują go wnet za granicę. Biedni wygnanołcy oswoili się z tą formą wydalania. Początkowo lekali się każdej transportu, jakby największej hańby, gdy przecież stęknęli granicę tak się zaostrzyli, że tylko w ten sposób komorę przebyć można, poddaje się każdy z nich i temu, co go najbardziej obraża i boli.

Kalasińskiego zawezwano więc, aby zeszedł soboty stawił się z całą rodziną i domowizną, którą chce zabrać z sobą, na landratużę. Najął więc furmankę i uczynił według rozkazu. Zamiast wywieść go za granicę, jak się tego rodzina spodziewała, kazano pościel złożyć w więzieniu powiatowym, resztę gratów odesłał z powrotem do Szywnaldu. Kalasińskiego zaś wraz z żoną i dziećmi zamknięto w więzieniu powiatowym i trzymano pod kluczem od godziny 3 z południa w sobotę aż do południa dzisiaj wtorek. Gdy Kalasińska chciała wybrać jeszcze coś z rzeczy do Szywnaldu cofniętych, musiała prosić o pozwolenie i posłano ją tam pod dozorem służki więziennego.

Przynajmny otwarci że nie rozumiemy zgola, na co i po co to więzienie, które ludzi w uczuciach tak srodze dotyka, ani też nie wiemy wcale, jakim prawem się to dzieje. Ludzi tych można było wytransportować tak dobrze zaraz po stawieniu się, jak po 3dniowym więzieniu i tak dobrze każdemu im przybyć we wtorek o 11, jak w sobotę o 2, a wreszcie z Szywnaldu tak samo, jak z więzienia w Toruniu. Naszem zdaniem postępowanie takie niczem nieusprawiedliwione.

Wiadomości amerykańskie. Z Detroit, Mich. smutne nadchodzą wieści. Pod różnymi nagłówkami, jak: „ksiądz polski złodziejem” i t. d. gazety angielskie i niemieckie stamtąd donoszą: Detroit, 1. grudnia. Biskup tutejszej diecezji ks. Borgess „wczoraj po południu proboszcza tutejszego kościoła św. Wojciecha, ks. Kalasińskiego, który publicznie był oskarżony o oszukanie i zdzierstwo, z urzędu zrzucił i dwóch innych księży na wypełnienie urzędów tego postanowił. Gdy jeden z nich dziś rano chciał przystąpić do wielkiego ołtarza, aby czytać msza, zgromadziło się około 1000 polskich kobiet, które się w kościele znajdowały, schwyliły księdza, wypchnęły go na ulicę i pozamykały drzwi. Wkrótce ukazało się 25 policyantów przy kościele, aby znów zaprowadzić porządek, ale dopiero po jednogłośnie regularnej walce z kobietami, które toczyły bój kamieniami, pałkami i parasolami, zdolano uprzątnąć rozjątrzonych kobiety z ulicy i główne przewodniczki przyaresztować. Około południa znnowu zgromadził się tłum ludzi przy kościele. Ksiądz Kalasiński się zjawił i rozkazał, aby tłum się rozszedł nadmienając zarazem, że tak długo pozostanie na miejscu, aż znów będzie zaprowadzony porządek. Kobiety garnęły się dokoła niego i całowały jego rozpostarte ręce.”

Z następnego dnia 2. grudnia, donoszą: „Wczoraj rozpoczęła walka w tutejszym kościele św. Wojciecha dnia 20go stycznia dalej. Gdy księżka Dąbrowski i Jaworski dziś rano czytali msza, tłum składający się z około 1000 kobiet i z kilku mężczyzn był obecnym w kościele. Kobiety wrzeszczały jak Indiani i niedopuszczli odprawiania nabożeństwa. Chciały się przedrzeć do ołtarza, aby zabrać kapłanowi czytanie mszy, ale po

Wielgiem u pani Wierzbickiej w Królestwie, a nie mogąc objąć go wcześniej, jak dopiero na św. Marcina, uprosił tu sobie pozwolenie do pobytu aż do tego czasu. Ze nie chciał, nie myślał i nie mógł tu pozostać, że sam jak najchętniej byłby się wypr

KRYTYKA.

Przepraszamy czytelników naszych, że dziś musimy się zająć sprawą, która nas samych napędza wstrętem, ale nie podobni nam do nas, dłużej zamieszkać. Pan Kruszka wydawający tu małe piśmiok p. t. „Krytyka” w pierwszych dniach nowej redakcji naszej przysłał nam rachunek na \$1.25 za wykonaną za czasów p. Brodowskiego drukarską robotę. Rachunek ten nie został natychmiast zapłacony. Następnego dnia przysłał nam p. Kruszka ten sam rachunek, ale już podwyższony na \$2.50. Po kilku dniach sam się zjawił i żądał zapłaty \$2.50 kła miąc, że rachunku na \$1.25 nigdy nie wystawił. Gdy mu podtknięto pod nos oba rachunki razem, musiał się do kłóstwa przystąpić, a „nieuwinnił się” tem, że dla Brodowskiego byłby tanięj zrobił, niż dla nas!

Ten jeden wypadek z góry był nam dowodem, jak przychylny jest p. Kruszka dla „Zgody” i co trzymał o jego wiarygodności.

Daliśmy jemu i jego „Krytyce” pokój, choć nas różne dochodziły pogłoski, że p. Kruszka wprost „Zgodę” zamierza, ale od kilku tygodni mianuje się być jedyną gazetą polską w Milwaukee.

Nagłówek gazety naszej nie jest sprawą redakcyjną i ona z nim nie ma do czynienia. Jest to rzecz akcyonaryuszów, ustanowić urzędników, nadać tytuł gazecie, nazaczyć cenę abonamentu i o-cioszeń i rozporządzić w ogóle, co ma stać w nagłówku. Byłoby przekroczenie praw redakcyjnych, jeżeliby z własnej woli nagłówek zmieniał. Nam z tego czynił p. Kruszka zarzut, że „Zgoda” nagłówek nosi, który mu się nie podoba, i znowu skłamał pisząc, że od kilku tygodni dopiero taki nagłówek w niej stoi. Podtknęliśmy mu znowu pod nos, że skłamał i że nagłówek ten stoi w „Zgodzie”, póki ona w Milwaukee istnieje.

Teraz p. Kruszka się chwali, że jego gazeta zawiera nowości a „Zgoda” nie. Nas to mało obchodzi. Porządny człowiek nigdy sam się nie chwali, jemu dosyć, kiedy praca jego u innych znajduje uznanie. Samochwalstwo jest znakiem niedojrzałego umysłu lub nieuczciwości; smarkaczki i hubbergierowie niech się chwale do woli; świat wie, co o nich myśleć. Ze zaś nie wszyscy ludzie tak wysokie o „Krytyce” mają mniemanie, jak jej wydawać, mogliśmy łatwo dowiedzieć. Może p. Kruszka wie, co „Slawie” i co „Pielgrzym” o jego gazecie piszą. Może sobie przypomni, że litują się nad jego niedzielnymi grzyzmolami i że mu rzedzą, lepiej wcale „gazety” nie wydawać, a kiedy już, to przynajmniej porządnie.

Wiemy dobrze, że p. Kruszka nie rad „Zgodzie” i że rad widziaby jej upadek, aby swoją „Krytykę” był górą i zapanował nad Milwaukee nad całym światem, ale niech przynajmniej kłamstwami celu tego nie szuka, bo to się nigdy nie opłaca, i niech nie zaczepia ludzi, co mu w drogę nie wchodzi.

Tyle na dziś.

Redakcja „Zgody”.

Od Redakcji.

Upraszamy wszystkich abonentów, którzy od 1. listopada począwszy nadesłali pieniądze dla „Zgody” na ręce byłego kasyera p. Karola Szarzynskiego, aby nam natychmiast o tem donieśli. Odtąd pieniądze dla „Zgody” winne być przysyłane wprost do redakcji.

Sprawy europejskie.

Turecy czyni przygotowania, aby wkroczyć do wschodniej Rumelii, obsadzić części Bałkańskiej i stanąć za rozdziałem Bułgarii. Rumelowie nie chcą, aby im dano samodzielność i zwolili swoją landwerę. Książę Aleksander nie przyjął pośrednictwa Rosji i teraz spodziewa się nowego wybuchu wojny, ponieważ Serbia nie chce zapłacić o Bułgarii załączonych kosztów wojennych.

Republikański „caucus” senatu w Waszyngtonie zamianował p. Jenerata Logan na przewodniczącego, który to urząd w obecnym stanie rzeczy znaczy to samo, co wiceprezydentura Stanów Zjednoczonych. Pan Logan zaś nie chciał przyjąć i na jego miejsce mianowanym został senator Sherman z Ohio, znany i zacięty republikanin. Bez wątpienia wybór jego przy głosowaniu w senacie potwierdzonym zostanie. Zachodzi ponownie konieczność uregulowania sprawy nastęstwa w prezydenturze i spodziewać się należy, że kongres tą razą na dobre nią się zajmie.

Demokratyczny „caucus” izby poselskiej (house of representatives) w Waszyngtonie zamianował na przyszłego swego prezesa p. John J. Carlisle z Kentucky. Pan Carlisle ogólnie jest znany jako bar-

— Na Boga! powiedzcie! coż się znowu stało? — krzyknęła.

Owocarka podniosła głowę.

— Al! al! wzięli mi go! Zabiją... wzięli... powlekli! zdołają! — zawołała boleśnie. — O ty rany! o mordere! Mimo lzy moje, mimo błaganie, mimo że się im włożyła, po nogach całując... te bezduszne bydła!... te stworzenia pozbawione serca, a oni ją jękną!

Anna padła na ziemię przy starszej.

— O Boże! — zawołała. — Któż? kiedy? co się to stało?

— Spójrz! — dodała matka. — łoże puste... niema go! Powlekli do cytadeli, do szpitala, na śmierć... dzieci moje jedyne, ukochane dziecko moje!... O, i mnie już tylko umierać!

Cisza długa, śmiertelna, przerywana łkaniem tylko, zawisała nad tą sceną żałoby.

— Matka Boska uczyniła raz cud, aleśmy cudu Jej nie byli wari, i wyciągnięta ręką cofnęła nazad... i niema go, niema!

Anna zasłochala mimo mocy duszy, mimo że była przygotowana na wszystko, zawlokła się, gdzie ją pociągła boleść, do tej drugiej pułki izdebki, w której oprawy zsunął obraz na stronę, ciągnąc z sobą chorego. Łóżko jego stało jeszcze rozrzucone, około niego książki w nieładzie, papier, ołówki, ślady dni przebytych mężnie w dolegliwym bólu i pracy.

Zalazła ręce biedna dziewczyna; ale potok łez, który płynął z jej oczów wypalił gniew i oburzenie; zrenieć błysły ogniem; poruszyła się jakby chciała iść i natychmiast im go wydrzeć. Potem pomyślała i zatrzymała się jeszcze, jakby żegnając tę izdebkę, w której kilka chwil przelotnych, kradzionych spędziła u łóża przyjaciela. Przyszły jej na myśl ostatnie jego wyrazy, przeczcucia, obawy.

Sprawy amerykańskie.

W Niemczech książę Bismarck oświadczył, że sejm narodowy nie ma prawa mianować się do spraw czysto pruskich, jaką jest gwałtowne wydalanie biednych Polaków przez granicę. Oświadczenie to wielkie wywołało wzburzenie przeciw niesumiennej kanclerzowi i nawet Niemcy dobrej woli głośno obwiniają go o okrucieństwo, ale jak zwykle on pójdzie swoją drogą, choćby droga ta była zalana łzami nieszczęśliwych niewiast i dzieci.

W Bon Sada w Algierji dnia 5. t. m. było kilka trzęsień ziemi, podczas których jeden kościół i 73 domów zostały zniszczone i dwóch ludzi zabitych zostało.

Koszt na utrzymanie parlamentów.

Według budżetu na rok 1886, dyety deputowanych we Francji obliczono na 5,256,000 fr. Oprócz tego pensya prezydenta izby wynosi 72,000, pensya kwestora 27,000, place urzędników etatowych 685,000, nadetatowych 45,000, dyurnistów i t. d. 64,000, dodatki do plac urzędników pocztowych i telegraficznych 5,100 fr., wsparcie dawniejszych urzędników 2,700 fr., emerytury 16,000 franków, materiały do pisania 55,000 franków, druki 500,000 fr., prenumerata dzienników 25,960 fr., opał 44,500 fr., światło 98,000 fr., liberya odźwiernych i woźnych 26,000, powozy 3,000 fr., naprawy budowlane 150,000 fr., meble 75,000 fr., biblioteka 25,000 fr., medale i oznaki 7,000, koszta komisji 50,000 fr., różne inne wydatki i fundusz rezerwy 166,000 fr.,

SKARB POLSKI.

Spółka pożyczkowa i kasy oszczędności w Milwaukee.

wybrała na dzisiejszem zgromadzeniu komitet incorporacyjny z następujących obywateli:

A. Szczerbiński, I. Wędrziński, Jan Biedrzycki, Jan Gajewski i Michał Waloch.

Wstępnego i na akcyje wpłacono \$74.50.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się w zwykłym miejscu o 7 godzinie wieczorniej w przyszły poniedziałek 11go t. m. Do licznego współudziału zaprasza K. Swierzy Sekretarz.

SKARB POLSKI.

Spółka pożyczkowa i kasy oszczędności w Milwaukee.

wybrała na dzisiejszem zgromadzeniu komitet incorporacyjny z następujących obywateli:

A. Szczerbiński, I. Wędrziński, Jan Biedrzycki, Jan Gajewski i Michał Waloch.

Wstępnego i na akcyje wpłacono \$74.50.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się w zwykłym miejscu o 7 godzinie wieczorniej w przyszły poniedziałek 11go t. m. Do licznego współudziału zaprasza K. Swierzy Sekretarz.

SKARB POLSKI.

Spółka pożyczkowa i kasy oszczędności w Milwaukee.

wybrała na dzisiejszem zgromadzeniu komitet incorporacyjny z następujących obywateli:

A. Szczerbiński, I. Wędrziński, Jan Biedrzycki, Jan Gajewski i Michał Waloch.

Wstępnego i na akcyje wpłacono \$74.50.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się w zwykłym miejscu o 7 godzinie wieczorniej w przyszły poniedziałek 11go t. m. Do licznego współudziału zaprasza K. Swierzy Sekretarz.

SKARB POLSKI.

Spółka pożyczkowa i kasy oszczędności w Milwaukee.

wybrała na dzisiejszem zgromadzeniu komitet incorporacyjny z następujących obywateli:

A. Szczerbiński, I. Wędrziński, Jan Biedrzycki, Jan Gajewski i Michał Waloch.

Wstępnego i na akcyje wpłacono \$74.50.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się w zwykłym miejscu o 7 godzinie wieczorniej w przyszły poniedziałek 11go t. m. Do licznego współudziału zaprasza K. Swierzy Sekretarz.

SKARB POLSKI.

Spółka pożyczkowa i kasy oszczędności w Milwaukee.

wybrała na dzisiejszem zgromadzeniu komitet incorporacyjny z następujących obywateli:

A. Szczerbiński, I. Wędrziński, Jan Biedrzycki, Jan Gajewski i Michał Waloch.

Wstępnego i na akcyje wpłacono \$74.50.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się w zwykłym miejscu o 7 godzinie wieczorniej w przyszły poniedziałek 11go t. m. Do licznego współudziału zaprasza K. Swierzy Sekretarz.

O wyborach

w Prusach zachodnich i W. Księstwie Poznańskim „Przyjacieli” wychodzący w Toruniu takie daje sprawozdanie: „Tegoroczne wybory do pruskiej Izby poselskiej wypadły dla nas nie dobrze, tak w Prusach Zachodnich, jak i w Wks. Poznańskim.

Straciłmy w Prusach zachodnich 1 posta w okręgu chojnickotucholskim, w Poznańskim zaś 2 — w Obornikach i Inowrocławiu.

Na przeszłym sejmie było w Kole Polskiem 18 posłów Polaków, teraz będzie ich tylko 15, i to 12 z Poznańskiego a 3 z Prus Zachodnich.

Ktoby myślał, że tak wypadło przez wydalanie ludzi z Polski pochodzących, tenby się bardzo mylił. Przy tych wyborach dzielących ludzi na klasy bywa rozmaicie. W r. 1876 mieliśmy także tylko 15 posłów Polaków, choć wtedy nikt jeszcze o wydalaniu nie myślał.

Cała wina w tem, że sami pokpieliśmy sprawę i nie starali się przed wyborami tyle, ile potrzeba. Z tego wynika, że na przyszłość trzeba się gorliwie wziąć do rzeczy, a będzie znowu lepiej. To też zrobimy wszyscy z pewnością i przekonamy świat i siebie, że było się tylko zakręcić dobrze, to zawsze nasza góra być musi.

A teraz podajemy, gdzieśmy wybrali I. W Prusach Zachodnich

1. W Lubawie wybrany pan Ignacy Eyskowski z Mileszew.
2. W Copocach na powiaty Kaszubskie, Wejherowski i Kartuski Książę kanonik Neubaur z Pelplina i p. Franciszek Szreder z Kobycowa, dawniejszy profesor z Chelmsa, który już raz był posłem.
3. W Wks. Poznańskim.
4. Z powiatów Września, Środa i Srem wybrani Ks. dr. Stablewski, pan Fr. Brzeski, Ks. Ostrowicz.
5. Z powiatów Kościan-Buk pp. St. Chłapowski i T. Magdziński.
6. Z powiatów Odolanów-Ostrzeszów pp. dr. H. Szuman i Ig. Zakrzewski.
7. Z powiatów Krotoszyn-Pleszew sędzia Motyka i ks. dr. Jażdżewski.
8. Z powiatów Gniezno-Mogilno Wągrowiec panowie Wierzbicki, Kantak i Różański.

We wszystkich innych powiatkach jako i w mieście Poznaniu wybrano samych Niemców.

FARMA

na sprzedaż obejmująca 44 akry w Town Eaton, polskiej kolonii; 9 mil od Green Bay; farma jest blisko kościoła polskiego i szkoły, bo tylko 4 mil: przy traktowej drodze. Naróżnikowa 40. Farma zawiera 30 akrów oczyszczanego gruntu a 14 akrów z drzewem. Budynki i cokolwiek porządków gospodarczych; dobra studnia i sad z drzewem owocowym. Przyczyna sprzedaży jest taka: wykupiem hoteli i saloon w Menekaune, Wis., więc chciałbym sprzedać farmę, bo mi jest odległa 65 mil Ktoby sobie życzył ją nabyć barżo tanio; połowę pieniędzy zaraz a drugą połowę na wyplatę.

John Niezgodzki, Menekaune B. x. 115, Marinette Co. Wis.

HUMPHREYS'

Manual of all Diseases, by E. HUMPHREYS, M. D. FULLY REVISIONED BY DR. CLOTH and GOLD Mailed Free.

1	Suppression of Urinary Periods	25
2	Worms, Worm Fever, Worm Colic	25
3	Crying Colic, or Colic of Infants	25
4	Diarrhoea of Children or Adults	25
5	Dysentery, Gravel, Bilious Colic	25
6	Cholera, Malaria, Cholera Infantum	25
7	Coughs, Cold, Bronchitis	25
8	Generalia, Catarrhs, Pleurisy	25
9	Headaches, Sick Headache, Vertigo	25

HOMEOPATHIC

10	Dyspepsia, Bilious Stomach	25
11	Whooping Cough, Whooping Cough	25
12	Whooping Cough, Whooping Cough	25
13	Whooping Cough, Whooping Cough	25
14	Whooping Cough, Whooping Cough	25
15	Whooping Cough, Whooping Cough	25
16	Whooping Cough, Whooping Cough	25
17	Whooping Cough, Whooping Cough	25
18	Whooping Cough, Whooping Cough	25
19	Whooping Cough, Whooping Cough	25
20	Whooping Cough, Whooping Cough	25
21	Whooping Cough, Whooping Cough	25
22	Whooping Cough, Whooping Cough	25
23	Whooping Cough, Whooping Cough	25
24	Whooping Cough, Whooping Cough	25
25	Whooping Cough, Whooping Cough	25
26	Whooping Cough, Whooping Cough	25
27	Whooping Cough, Whooping Cough	25
28	Whooping Cough, Whooping Cough	25
29	Whooping Cough, Whooping Cough	25
30	Whooping Cough, Whooping Cough	25

SPECIFICS.

Sold by Druggists, or sent postpaid on receipt of price. — ALL TRADE MARKS GUARANTEED.

Buyers Guide jest wydawanym w Wrześniu i marcu każdego roku. 256 stron, 8x11 1/2 cali, z przeszło 3,500 ilustracjami — cała galerya rycin, PODAJE konsumentom bez pośrednictwa ceny hurtowej wszystkich towarów dla potrzeb osobistej lub familijnej. Opiewa jak zamówić i podaje dokładną cenę wszystkiego, co człowiek potrzebuje, je, pije, nosi lub czem się zabawia. Nieocenione te książki zawierają informacje zebrane z targów całego świata. Przesłany bezpłatnie jeden egzemplarz do jakiegokolwiek bądź adresu za przesyłką 10 centów na zapłaconie kosztów przesyłki. Prosimy o zgłoszenie się.

BAL

Grupy Związkowej GMINA POLSKA I. w Chicago odbędzie się w sobotę 9go stycznia 1886 r. w hali Schoenhofena na rogu Ashland i Milwaukee Ave. Cena wstępu 50ct.

Początek o godzinie Smej.

Do licznego współudziału zaprasza

Komitet.

Teodor Pleciński niech się zgłosi do mnie.

J. Wędrziński
423 Mitchell Str. Milwaukee Wis.

Do Rodaków w Milwaukee i okolicy!

Mam honor zawiadomić zanownych Rodaków, że z dniem 1go Listopad aotwieram pod numerem

596 Mitchell Str. SKŁAD TOWAROW ŁOKCIOWYCH.

Mam nadzieję, że Rodacy mię odwiedzą i będą mię wspierali, a ja z mej strony zobowiązuję się dać im wszelkie towary w mym składzie jako to: łokciowe, galanteryjne, i damskie ubrania w jak najlepszym gatunku i po jak najtańszych cenach. Ceny u mnie będą stałe, ale tak niskie, że nikt w mieście taniej nie będzie mógł kupić.

Teraz kilka słów do właścicieli domów w tej okolicy. Jeżeli kupcy, tam gdzie macie wasze domy, robią dobre interesa, wasza własność idzie w górę i z tego już względu powinni właściciele domów mię wspomagać.

Z uszanowaniem

V. SCHOENFELD, i SP.

TANIO! TANIO!

Zanownych znajomych i przyjaciół moich zawiadamiam, iż otworzyłem

SKŁAD KAPELUSZY I CZAPEK,

spodnich i wierzchnich koszul, gaci, pończoch, kolnierzyków lnianych i papierowych, jaków welnianych, rękawiczek i innych przyborów

DLA MEŃCZYŹN I CHŁOPCOW które sprzedają bardzo tanio.

Każdy kupujący towary odemnie za więcej nad dolara otrzyma tykiet na srebrny zegarek, guziki maulkietowe, szpilki złote i inne rzeczy, które będą wygyrywane 24go grudnia 1885 r.

dzień przed Bożem Narodzeniem, w moim składzie.

RAJSKI & CO.
414 Mitchell Str.

M. Kucera.

470 Mitchell Str. Milwaukee, Wis.

złożył nowy skład Pieców

wszelkiego gatunku Towarów żelaznych i blaszanych.

Naczynia kuchenne, narzędzia rzemieślnicze, gwóźdźce, zamki, zawieszki, noże, łyżki, widelce, sprzęty rolnicze i t. d. można nabyć po cenach przystępnych.

Przyjdźcie i przekonajcie się

M. Kucera,
470 Mitchell Str., Milwaukee, Wis.

W. PIOTROWSKI

350 Milwaukee Str. Milwaukee, Wis.

Pierwszorządna oddawna z najlepszych stron znana

Pracownia Krawiecka, zasłużona w rekomendacye najnowszej mody i najlepszego obrotalowego wyrobu, poleca się Szanownej Publiczności.

Do Rodaków w Milwaukee i okolicy!

Mam honor zawiadomić zanownych Rodaków, że z dniem 1go Listopad aotwieram pod numerem

596 Mitchell Str. SKŁAD TOWAROW ŁOKCIOWYCH.

Mam nadzieję, że Rodacy mię odwiedzą i będą mię wspierali, a ja z mej strony zobowiązuję się dać im wszelkie towary w mym składzie jako to: łokciowe, galanteryjne, i damskie ubrania w jak najlepszym gatunku i po jak najtańszych cenach. Ceny u mnie będą stałe, ale tak niskie, że nikt w mieście taniej nie będzie mógł kupić.

Teraz kilka słów do właścicieli domów w tej okolicy. Jeżeli kupcy, tam gdzie macie wasze domy, robią dobre interesa, wasza własność idzie w górę i z tego już względu powinni właściciele domów mię wspomagać.

Z uszanowaniem

V. SCHOENFELD, i SP.

TANIO! TANIO!

Zanownych znajomych i przyjaciół moich zawiadamiam, iż otworzyłem

SKŁAD KAPELUSZY I CZAPEK,

spodnich i wierzchnich koszul, gaci, pończoch, kolnierzyków lnianych i papierowych, jaków welnianych, rękawiczek i innych przyborów

DLA MEŃCZYŹN I CHŁOPCOW które sprzedają bardzo tanio.

Każdy kupujący towary odemnie za więcej nad dolara otrzyma tykiet na srebrny zegarek, guziki maulkietowe, szpilki złote i inne rzeczy, które będą wygyrywane 24go grudnia 1885 r.

dzień przed Bożem Narodzeniem, w moim składzie.

RAJSKI & CO.
414 Mitchell Str.

M. Kucera.

470 Mitchell Str. Milwaukee, Wis.

złożył nowy skład Pieców

wszelkiego gatunku Towarów żelaznych i blaszanych.

Naczynia kuchenne, narzędzia rzemieślnicze, gwóźdźce, zamki, zawieszki, noże, łyżki, widelce, sprzęty rolnicze i t. d. można nabyć po cenach przystępnych.

Przyjdźcie i przekonajcie się

M. Kucera,
470 Mitchell Str., Milwaukee, Wis.

W. PIOTROWSKI

350 Milwaukee Str. Milwaukee, Wis.

Pierwszorządna oddawna z najlepszych stron znana

Pracownia Krawiecka, zasłużona w rekomendacye najnowszej mody i najlepszego obrotalowego wyrobu, poleca się Szanownej Publiczności.

Do Rodaków w Milwaukee i okolicy!

Mam honor zawiadomić zanownych Rodaków, że z dniem 1go Listopad aotwieram pod numerem

596 Mitchell Str. SKŁAD TOWAROW ŁOKCIOWYCH.

Mam nadzieję, że Rodacy mię odwiedzą i będą mię wspierali, a ja z mej strony zobowiązuję się dać im wszelkie towary w mym składzie jako to: łokciowe, galanteryjne, i damskie ubrania w jak najlepszym gatunku i po jak najtańszych cenach. Ceny u mnie będą stałe, ale tak niskie, że nikt w mieście taniej nie będzie mógł kupić.

Teraz kilka słów do właścicieli domów w tej okolicy. Jeżeli kupcy, tam gdzie macie wasze domy, robią dobre interesa, wasza własność idzie w górę i z tego już względu powinni właściciele domów mię wspomagać.

Z uszanowaniem

V. SCHOENFELD, i SP.

TANIO! TANIO!

Zanownych znajomych i przyjaciół moich zawiadamiam, iż otworzyłem

SKŁAD KAPELUSZY I CZAPEK,

spodnich i wierzchnich koszul, gaci, pończoch, kolnierzyków lnianych i papierowych, jaków welnianych, rękawiczek i innych przyborów

DLA MEŃCZYŹN I CHŁOPCOW które sprzedają bardzo tanio.

Każdy kupujący towary odemnie za więcej nad dolara otrzyma tykiet na srebrny zegarek, guziki maulkietowe, szpilki złote i inne rzeczy, które będą wygyrywane 24go grudnia 1885 r.

dzień przed Bożem Narodzeniem, w moim składzie.

RAJSKI & CO.
414 Mitchell Str.

M. Kucera.

470 Mitchell Str. Milwaukee, Wis.

złożył nowy skład Pieców

wszelkiego gatunku Towarów żelaznych i blaszanych.

Naczynia kuchenne, narzędzia rzemieślnicze, gwóźdźce, zamki, zawieszki, noże, łyżki, widelce, sprzęty rolnicze i t. d. można nabyć po cenach przystępnych.

Przyjdźcie i przekonajcie się

M. Kucera,
470 Mitchell Str., Milwaukee, Wis.

W. PIOTROWSKI

350 Milwaukee Str. Milwaukee, Wis.

Do Rodaków w Milwaukee i okolicy!

Mam honor zawiadomić zanownych Rodaków, że z dniem 1go Listopad aotwieram pod numerem

596 Mitchell Str. SKŁAD TOWAROW ŁOKCIOWYCH.

Mam nadzieję, że Rodacy mię odwiedzą i będą mię wspierali, a ja z mej strony zobowiązuję się dać im wszelkie towary w mym składzie jako to: łokciowe, galanteryjne, i damskie ubrania w jak najlepszym gatunku i po jak najtańszych cenach. Ceny u mnie będą stałe, ale tak niskie, że nikt w mieście taniej nie będzie mógł kupić.

Teraz kilka słów do właścicieli domów w tej okolicy. Jeżeli kupcy, tam gdzie macie wasze domy, robią dobre interesa, wasza własność idzie w górę i z tego już względu powinni właściciele domów mię wspomagać.

Z uszanowaniem

V. SCHOENFELD, i SP.

TANIO! TANIO!

Zanownych znajomych i przyjaciół moich zawiadamiam, iż otworzyłem

SKŁAD KAPELUSZY I CZAPEK,

Rozmaitości.

Napad rozbójniczy w wagonie. Niezwykle dramatyczna scena odegrała się w niedzielę w wagonie w poście idącego z Brukseli do Paryża.

Biętkne różę. Czasopismo „Landw. Ztg.” opowiada, że w ostatnich czasach pomysłowym wieńczone zostały skutkiem próby ogrodników sztucznego zabarwienia żywych kwiatów, podobnie jak się to już oddawna praktykuje z zasuszonemi.

Ciekawą anegdotę opowiadają sobie dzienniki paryżskie o znanym przewodźcy w parlamencie francuzkim. G. Clemenceau jest z zawodu lekarzem i udziela jako taki porad lekarskich, mimo swych licznych zajęć.

Wszystkich przyjeźdźców i znajomych zapraszamy do nowo-urządzonego składu. W naszym pobocznym składzie ubiorów na narożniku Grove i National av. utrzymujemy także w składzie kapelusze czapki i wszystkie oal etowe przybory dla mężczyzn.

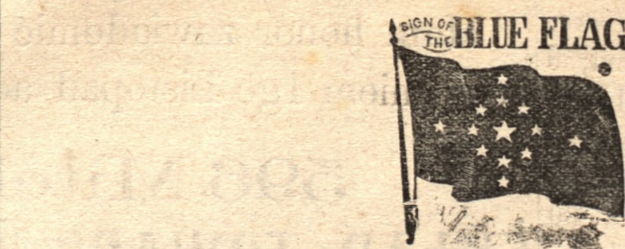
Wszystkie, którzy chcą zabezpieczyć sobie dobrą siedzibę i użyć pieniądze w sposób przynoszący im korzyść, mają natychmiast przyjechać lub pisać i zakupić sobie grunta lub polepszone farmy.

Memoriał Albańczyków. Jak wiadomo z prywatnego telegramu, pewna liczba notabli albańskich wygotowała obszerny memoriał o położeniu politycznym swego kraju i przelała go do przetłumaczenia niemieckiego uczoneму profesorowi Mayerowi w Gracu.

Ponieważ podziękowaniem wycozi tanem w gazecie moja uwaga skierowana została na panią doktorową B. Stobiecką, 675 Milwaukee Ave, Chicago Ill. postanowiłem i ja na tej drodze okazać jej szacunek i wdzięczność, bo położone przez nią zaufanie i najuprzejmiej usprawniła. Przed mniej więcej rokiem moja żona wskazała ząbiegnięcia na bawia się bardzo ciężkiego zapalenia oczu. Powołałem natychmiast doktora, a gdy lekarstwo nie skutkowało, kilku innych, ale zapalenie jak było, tak pozostawało. Dopiero, jak już nadmienilem, wyzytałem w gazecie o doskonałym lekarce pani Stobieckiej i natychmiast udałem się do niej. Przed dwoma miesiącami przybyłem z moją żoną do niej i zaraz pierwsze lekarstwo ułożył jej znać, a dzisiaj po upływie 8 tygodni wszystkie ślady choroby znikły. Niechaj każdy chory na oczy spieszy z pełnem zaufaniem do pani doktorowej Stobieckiej, a na jej sztuce lekarskiej pewno nie zostanie zawiedzonym. Ja póki życia, czuję się wdzięcznością dla pani Stobieckiej.

Scientific American. The most popular Weekly newspaper devoted to scientific, mechanical, engineering, discovery, invention, illustration, and patent information. Published in New York, N.Y. Price, 25 Cts. per copy. Sold by all newsdealers.

NOWY SKŁAD NASZ JUŻ URZĄDZONY. Zbiór pieśni Narodowych



Wszystkich przyjeźdźców i znajomych zapraszamy do nowo-urządzonego składu.



Nowy budynek. WIELKI SKŁAD UBIORÓW MĘSKICH Braci Zimmermann.

Pod znakiem niebieskiej chorągwi. Nasze urządzenie: Pierwsze piętro. A. Ubory dla mężczyzn. B. Ubory dla młodzieńców. C. Ubory dla chłopców. D. Office.

Przyjeżdżajcie KOLEJĄ lub PAROWCEM do WIELKIEJ KOLONII POLSKIEJ. HOFA PARK, WISCONSIN.

Wielki Kościół będzie w kolonii powyżej złożono kilka set dolarów na ten cel.

Wszystkie, którzy chcą zabezpieczyć sobie dobrą siedzibę i użyć pieniądze w sposób przynoszący im korzyść, mają natychmiast przyjechać lub pisać i zakupić sobie grunta lub polepszone farmy.

J. J. HOF, Land Office; 117 & 119 West Water str. Milwaukee, Wis.

THE BY ALL ODDS THE BEST EQUIPPED RAILROAD IN THE WORLD. Zaznacza się ku wiedzy każdemu CHICAGO I NORTH WESTERN KOLEJĄ ŻELAZNĄ.

Wszystkie, którzy chcą zabezpieczyć sobie dobrą siedzibę i użyć pieniądze w sposób przynoszący im korzyść, mają natychmiast przyjechać lub pisać i zakupić sobie grunta lub polepszone farmy.

Patents. The Patent Office and have prepared more than One Hundred Thousand applications for patents in the United States and foreign countries.

na cztery głosy męskie. Opuszcili prasę i jest do nabycia zeszyt V, który zawiera: Śpiew bratni, Bracia rocznica, Pożądajcie, Uroczysty obchód, Strój polski, Na Wawel!

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż takowy, jako i zeszyty 1, 2, 3 i 4 nabyć można każdego czasu, nadsyłając za każdy 25 c. w markach pocztowych.

Zmiana poeągów na linii kolei Chicago, Milwaukee & St. Paul.

MILWAUKEE LAKE SHORE & WESTERN KOLEJ ŻELAZNA. Najlepsza linia pomiędzy Milwaukee i Port Washington, Sheboygan, Manitowoc, Two Rivers, Geyard, Appleton, New London, Wausau i Rhinelander.

Restauracja polska w New Yorku poleca się pamięci łaskawych Rodaków. Aby Was nie nudzić, anonsik nie długi, Z potrawami różnemi jestem na usługę; Na rozkaz u mnie wszystko, co kto konsumuje Zrazy, pieczeń i barszcz mój też dobrze smakuje.

F. A. Górski. Notariusz publiczny 124 Townsend str. Buffalo N. Y. Wystawia Karty okrętowe na najlepsze okręta parowe z Bremen, Hamburga i Antwerpu wprost do Nowego Yorku.

Wisconsin Central Line. Kolei żelazna 3 pociągi dotąd i napowrót dziennie pomiędzy MILWAUKEE, FOUND DU LAC, OSHKOSH, MENAHA, i MENASHA.

Bez zmiany wagonu z Milwaukee do Stevens Point, Chipewa Falls, Eau Claire lub Ashland Lake Superior.

Pociągi przy i odchodzą z UNION DEPOT w Lutym 1888. NAJLEPSZA LINIA do GRAND RAPIDS, WAUSAU, MERILL i wszystkich punktów w północnym CENTRALNYM WISCONSIN.

Bernard Kolpacki, cieśla i kontraktor, podejmuje budowę i zarzem wykonuje rysunki budowlane podług najnowszej konstrukcji. 581 Mineral Str. Milwaukee, Wis.

Poszukiwanie.

Elżbieta Czynziemska, urodzona z Sadowskich, w powiecie To-, ruńskim, w obwodzie Kwidzińskim wie wsi Mlewo poszukuje swego wujka Tomasza Górskiego, który przed laty (30) trzydziestu, przybył tu do Ameryki, i podobno miał mieszkać w Nowym Yorku.

Salon i Grocenią przy narożniku 509 Maple ul. i 4tej ave. który to dom nabyłem na swoje własność, polecam względem Szanownej Publiczności Polskiej, reżąc za dobry towar i trunki, oraz skóra i rzetelną usługę.

Anna Słupkowska AKUSZERKA POLSKA. Egzaminowana w Europie, tak samo i tu w Ameryce; poleca się łaskawym względem Szanownej Publiczności Polskiej.

Amerykańskich Europejskich. 342, 344, 346, 4th ul. 445 E. Water Str. Milwaukee Wisconsin.

Ross Bradley & Co. Skład hurtowy i czaszkowy Budulec, szkudłów i liszew w Bay City Mich.

Restauracja polska w New Yorku poleca się pamięci łaskawych Rodaków. Aby Was nie nudzić, anonsik nie długi, Z potrawami różnemi jestem na usługę; Na rozkaz u mnie wszystko, co kto konsumuje Zrazy, pieczeń i barszcz mój też dobrze smakuje.

K. Budzińska. 187, Druga ulica, near Ave. B.

Hamburg-Amerikanische Packetfahrt-Actien-Gesellschaft. Jedyna prosta linia parowców pocztowych pomiędzy Płyną do Europy i napowrót przystaje w CHERBURGU dla Paryża, a z Europy w Havre dla Paryża, Southampton i L. ndynu.

DELRIGHS & CO., Nr. 2 Bowling Green, New York. Albo do naszych agentów w Milwaukee: J. Wędziński, 422 Mitchell ul. G. Niemier, Gielda, Nr. biura 22. G. Eysen, 527 East Water ul. L. Auer & Co., 2giej Wardy bank. E. Schaefer, 704 4tej i State ul. Camer & Co., 385 E. Water ul. M. v. Baumbach, 406 E. Water ul. Chas. Holzhauser, 443 11ta ul. H. Classenius & Co., jeneralny agent Clark ul.

Wszystkie, którzy chcą zabezpieczyć sobie dobrą siedzibę i użyć pieniądze w sposób przynoszący im korzyść, mają natychmiast przyjechać lub pisać i zakupić sobie grunta lub polepszone farmy.

Wszystkie, którzy chcą zabezpieczyć sobie dobrą siedzibę i użyć pieniądze w sposób przynoszący im korzyść, mają natychmiast przyjechać lub pisać i zakupić sobie grunta lub polepszone farmy.

Wszystkie, którzy chcą zabezpieczyć sobie dobrą siedzibę i użyć pieniądze w sposób przynoszący im korzyść, mają natychmiast przyjechać lub pisać i zakupić sobie grunta lub polepszone farmy.

Salon

Pиво, dobre wódki i wyborne cygara. 141 Warren Avenue.

Józef Łyecznyk, Krawiec Męzki. Nr. 16ty przy 6tej Ave, róg 3ciej ulicy w Nowym Yorku.

Salon 707 Jefferson przy narożniku W. 18tej ulicy. O czym donoszą Szanownej Publiczności Polskiej, proszę mnie odwiedzić.

B. Stobiecka. Doświadczona lekarzka przeznająca naprzeciw cierpieniom oczu, mieszka pod nr 675 Milwaukee Ave. Chicago Ill.

Frank A. Stauber & Co. Handl. wczotkowy w rozdrobieniu ŻELAZNYCH TOWARÓW i Narzędzi rzemieślniczych.

Regularna przeprawa parowcami przez SOUTHAMPTON pięknymi okrętami pocztowymi, unoszącymi 7000 tonów z siłą 8000 koni.

Hotel Polski zarzem Agencja okrętów i kolei, zmienia pieniądze, wksle i wszelka ekpedycja H. Pstrokońskiego Nr. 21 W. Thompson St Filadelfia Pa.

Hotel Polsko-Litewski Handel Wina wszelkiego gatunku. Piwo bawarskie. Likieri importowane. Wszystko po najniższych cenach, a przytem smacznie przekąski utrzymuje i Szanownej Publiczności Polskiej i Litewskiej poleca

Rozalia Jankowska wyuczona i examinowana Akuszerka polska poleca się łaskawym względem Szanownej Publiczności Polskiej. 823 1st Ave. Milwaukee Wis.

Do Rodaków w Chicago. Uprasza się wszystkich rodaków, którzy książki z Czytelni Polskiej pożyczili, aby takowe jak najprędzej zwrócili, dla uregulowania kompletnego Katalogu. Z upoważnienia Czytelni Polskiej w Chicago Fr. Ekowski, Sekretarz 529 Noble Str. Chicago d. 1 Września, 1885.

Jakób Kubal, 481 Mitchell ulicy Milwaukee Wis. Poleca względem rodaków i publiczności w ogóle swój pierwszorzędny skład towarów groceryjnych, maki i paszy.—Towary są świeże i dobre, a ceny umiarkowane. Obok składu polecam i mój nowy urządzonej Salon. Wokół trzeciej Ave

Zamiana.

Kto chce posiadłość miejską zamienić na rolę i zostać rolnikiem, niechaj się zgłosi do pośrednictwo do I. Wędziński 422 Mitchell ul.

ZABEZPIECZENIE. Komu wychodzi zabezpieczenie od ognia w Milwaukee, a chce się zabezpieczyć u mnie, niechaj mi da znać pod Nr. 422 lub 417 Mitchell ul. J. Wędziński.

22 \$ 22 Dwadzieścia dwa kosztuje podróż przez morze i to najlepszymi i najstarszymi okrętami na najprędszej linii.

I Wędziński. Jeneralna Agencja Polska W MILWAUKEE 422 Mitchell ul. narożnik północno zachodni.

ZAMIANA FARMY NA POSIADŁOŚCI MIEJSKIE I T. P. Udaję się do niego pamiętając na numer ofisu 422 Mitchell ul, narożnik północno-zachodni.

FARMY NA SPRZEDAŻ. Piękną zagospodarowaną farmę, 160 akrów ziemi w Wisconsinie, z tych 120 akrów pod pługiem, piękny ogród owocowy, dostanie dobre budynki, cale żniwo, 4 konie 3 pary wołów, 30 sztuk bydła, i wszelki inny inwentarz żywy martwy mam do sprzedania. Farmę tę można bardzo łatwo podzielić na dwie osmdziesiątki, lub na cztery czterdziestki, a do każdej czterdziestki przypadnie 30 akrów grunty miejskiej i 10 akrów lasu.

Hotel Polski zarzem Agencja okrętów i kolei, zmienia pieniądze, wksle i wszelka ekpedycja H. Pstrokońskiego Nr. 21 W. Thompson St Filadelfia Pa.

Hotel Polsko-Litewski Handel Wina wszelkiego gatunku. Piwo bawarskie. Likieri importowane. Wszystko po najniższych cenach, a przytem smacznie przekąski utrzymuje i Szanownej Publiczności Polskiej i Litewskiej poleca

Rozalia Jankowska wyuczona i examinowana Akuszerka polska poleca się łaskawym względem Szanownej Publiczności Polskiej. 823 1st Ave. Milwaukee Wis.

Do Rodaków w Chicago. Uprasza się wszystkich rodaków, którzy książki z Czytelni Polskiej pożyczili, aby takowe jak najprędzej zwrócili, dla uregulowania kompletnego Katalogu. Z upoważnienia Czytelni Polskiej w Chicago Fr. Ekowski, Sekretarz 529 Noble Str. Chicago d. 1 Września, 1885.

Jakób Kubal, 481 Mitchell ulicy Milwaukee Wis. Poleca względem rodaków i publiczności w ogóle swój pierwszorzędny skład towarów groceryjnych, maki i paszy.—Towary są świeże i dobre, a ceny umiarkowane. Obok składu polecam i mój nowy urządzonej Salon. Wokół trzeciej Ave